Nr. 274 (6758) | WARSZAWA, WTOREK 1 WRZEŚNIA 1936 r. | ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-81
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanji

Walki na wszystkich frontach

Ogólna sytuacja na froncie

Minister spraw wewnętrznych Hiszpanji ogłosił komunikat, donosząc, że w Madrycie panuje spokój. Oddziały milicji defilowały wczoraj ulicami miasta, witane serdecznie przez ludność.

Oddziały gwardji cywilnej defilowały przed pałacem narodowym i siedzibami ministerjów spraw wewnętrznych i wojny, dokumentując przywiązanie do Republiki.

W Estramadurze walki mają przebieg mniej zaciekły. W pobliżu Nawal Moral bataljon wojsk rządowych odparł atak nieprzyjaciela. Koło Kordoby wojska rządowe zajęły nowe pozycje.

Wojska powstańcze przypuściły silny atak na Malagę, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu boju wiele materjału wojennego. Wzięto do niewoli licznych jeńców.

***

Według doniesień z frontu aragońskiego, na odcinku Hueska, rozbita została silna kolumna powstańcza. W ręce wojsk rządowych wpadło kilka armat i karabinów maszynowych. Po stronie wojsk powstańczych padło 120 zabitych.

Z Irunu po walkach pozostanie kupa gruzów

Korespondent Havasa donosi o tragicznych scenach ewakuacji Irunu przez kobiety i dzieci. W niedzielę rano samoloty powstańcze rozrzucały odezwy, zawiadamiające władze wojskowe, że w poniedziałek miasto będzie obrócone w perzynę przez samoloty oraz artylerję, ostrzeliwującą miasto jednocześnie z lądu i z morza. Burmistrz Irunu otrzymał również ostrzeżenie, że konieczne jest wydanie odpowiednich zarządzeń. W niedzielę wieczorem ludność miasta została zawezwana do opuszczenia go i schronienia się na terytorjum Francji. Większość mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, pozostaje w mieście. Na dworcu w Hendaye dla uchodźców przygotowano specjalne pociągi, mające ich przewieźć do Sain Jean de Luz i do Bajonny. Opieka nad uchodźcami spoczywa w rękach prefekta departamentu Basses Pyrenees.

Irun nie będzie zajęty
dopóki w mieście pozostanie choćby jeden milicjant

W poniedziałek o godz. 0.30 na placu ratuszowym w Irunie zgromadziło się około 2.000 uchodźców, oczekujących przybycia samochodów, kursujących tam i z powrotem między miastem a granicą francuską. Według formalnych rozporządzeń, o godz. 3.30 mieli pozostać w Irunie jedynie mężczyźni, gotowi do wszystkich poświęceń. Miejscowy komisarz wojny Margarida oświadczył, że po ulicach Irunu nie będzie się przechadzał żaden powstaniec, dopóki w mieście pozostanie choćby jeden obrońca.

O godz. 3 nad ranem zgórą 2.000 osób przekroczyło granicę francuską. Irun jest pogrążony w ciemnościach, a samochody ciężarowe krążą ze zgaszonymi światłami.

Jeszcze jeden nieudany atak

Korespondent Reutera donosi, iż ultimatum powstańcze, zapowiadające zburzenie miasta, zakończyło się fiaskiem, gdyż w ciągu nocy w niedzielę do godz. 8,30 w poniedziałek nie podjęto wogóle ostrzeliwania miasta i tylko jeden samolot powstańczy przelatywał nad Irunem i zrzucił parę bomb. Na wszelki wypadek władze jednak nakazały ewakuację kobiet i dzieci.

Wiadomości ze źródeł faszystowskich

Z głównej kwatery wojsk powstańczych donoszą, że oddziały gen. Mollo zajęły w Asturji miejscowość Espuna, gdzie zdobyły 5 samochodów ciężarowych ze sprzętem wojennym i amunicją. W pobliżu Saragossy powstańcy rzekomo odnieśli zwycięstwo nad wojskami rządowemi w Atienza. Na odcinku San Sebastian i Irun wojska powstańcze chwalą się, że zajęły wzgórza, panujące nad okolicą Lasarte. Oddziały powstańcze, które wyruszyły z Toledo, dotarły do Gartera i Torriojo. Obie miejscowości zostały zajęte przez powstańców.

Radjostacja faszystów w La Coruna komunikuje, że kolumna pułkownika Yague dotarła do przedmieść Toledo.

W ciągu ostatnich 4-ch dni kolumna ta wzięła do niewoli cały bataljon oraz zdobyła 16 karabinów maszynowych, 20 armat, 800 karabinów, 36 samochodów pancernych i 400.000 naboi. Wojska powstańcze zajęły miejscowości: Puente Darzobispo i Talavera Deljato..

Ta sama radjostacja donosi, że samolot powstańczy bombardował gmach ministerjum wojny w Madrycie. Lotnicy powstańczy bombardowali również Walencję.

Oblężenie Grenady i Cordoby przez wojska rządowe

Wedle źródeł zbliżonych do „Frontu Ludowego" władze faszystowskie rozstrzelały w Valladolid kilku członków lewicowych organizacyj robotniczych, m. in. socjalistę Lambronne.

W pobliżu miejscowości Torres Cabrera w okolicach Cordoby dwa samoloty rządowe zniszczyły trójmotorowy samolot powstańczy. Oblężenie Cordoby i Grenady trwa. Elektrownia, zaopatrująca Grenadę w prąd, znajduje się w ręku wojsk rządowych.

Powstańcy, broniący Huesca zrobili w poniedziałek wypad, lecz zostali odparci, pozostawiając 35 zabitych.

Na wodach hiszpańskich bombardowano krążownik angielski

Sekretarz stanu Ameryki Hull wystosował do Rządu madryckiego oraz do „Rządu" tymczasowego w Burgos noty protestacyjne spowodu bombardowania kontrtorpedowca amerykańskiego „Kane". Na okręt ten samolot, nie posiadający żadnych znaków rozpoznawczych, zrzucił 6 bomb, które upadły w pobliżu okrętu. „Kane" odpowiedział ogniem armatnim, nie przyczyniając samolotowi żadnych szkód. Samolot powtarzał trzykrotnie swój atak, pomimo że na maszcie „Kane" powiewał sztandar amerykański.

Ciekawe czyja to była prowokacja.

Trocki pozostanie w Norwegji
Rząd norweski odrzucił notę Moskwy

Minister spraw zagranicznych Norwegji, Koht, wygłosił wczoraj przemówienie, w którem m. in. poruszył sprawę Trockiego. „Gdy Rząd norweski — mówił minister — udzielił Trockiemu zezwolenia na pobyt w Norwegji, to kierował się zasadą, stosowaną zawsze w krajach, gdzie panuje swoboda: prawem azylu, przyznawanym zawsze uchodźcom politycznym, bez względu na kraj, z którego pochodzą, ani na stronnictwo polityczne, do którego należą. Jeśli istnieją kraje, w których opozycja polityczna jest niedopuszczalna, to państwa, uznające zasadę swobody, poczytywać muszą za obowiązek udzielanie azylu uchodźcom z tych krajów. Obecny Rząd norweski nie odstąpi od tej zasady, gdyż nikt w tej dziedzinie nie ma prawa udzielania nam rozkazów".

Po dymisji min. Titulescu
Zmiany w polityce zagranicznej Rumunji

Wobec tego, że Titulescu nie wszedł w skład nowego rumuńskiego gabinetu, minister pełnomocny Arion zrezygnował ze stanowiska generalnego sekretarza ministerjum spraw zagranicznych.

RZYM O DYMISJI MIN. TITULESCU.

„Messagero", omawiając dymisję min. Titulescu, twierdzi, iż pozycja jego była oddawna b. słaba, ponieważ prowadził on politykę niepopularną. Żaden polityk nie był w tym stopniu co p. Titulescu, obcy swemu narodowi. P. Titulescu był tylko adwokatem, wyrosłym w środowisku międzynarodowem, wychowanym w sceptycyzmie dyplomacji przedwojennej i intrygach. Gdy wstępował na trybunę ligową, interesowano się tylko formą jego przemówień, ale nikt mu nie wierzył. Ze względu na słabe oparcie w kraju p. Titulescu czynił wszystko możliwe, aby mniemano, iż w Paryżu i Londynie uważają go za człowieka niezbędnego i gdy pozycja jego bywała zagrożona, wówczas odzywał się chór prasy angielskiej i francuskiej.

W zakończeniu „Messagero" wyraża opinję, że ustąpienie p. Titulescu przyczyni się wydatnie do **poprawy stosunków między Włochami i Rumunją** (Włochy oczywiście liczą również na pogorszenie stosunków rumuńsko - sowieckich).

TITULESCU JEST CIĘŻKO CHORY.

Z Monte Carlo donoszą, że w stanie zdrowia byłego ministra Titulescu, który od miesiąca bawi na Riwjerze francuskiej, zaszło wczoraj znaczne pogorszenie. Titulescu cierpi od dłuższego czasu na złośliwą febrę. Wczoraj, prawdopodobnie pod wpływem wiadomości z kraju o ostatnich wydarzeniach politycznych były minister uległ dwukrotnie atakowi febry tak silnemu, że musiano wezwać lekarza. Stan zdrowia b. ministra Titulescu pogorszył się znacznie w godzinach wieczornych.

TITULESCU — STAŁYM DELEGATEM RUMUNJI W LIDZE NARODÓW?

Havas donosi z Bukaresztu, że premjer Tatarescu zaproponował b. ministrowi Titulescu, aby nadal reprezentował Rumunję w Lidze Narodów. Odpowiedź Titulescu jeszcze nie nadeszła.

Bolączki prasy

P. premjer Składkowski zaatakował niedawno prasę za uogólnianie pewnych zjawisk, za szerzenie nieprawdziwych wiadomości.

Ale p. premjer brał tylko w obronę Rząd i władze, a o trudnościach, z jakiemi walczyć musi prasa w Polsce, nawet nie wspomniał.

Ilustracją tych trudności niech będzie ostatnia konfiskata naszeg pisma. Nastąpiła ona w niedzielę około południa. po upływie wielu godzin od ekspedycji nakładu warszawskiego (nakład prowincjonalny wysłano z Warszawy późnym wieczorem w sobotę). Konfiskata mogła więc dotknąć tylko część nakładu, tę, która jeszcze pozostała w sprzedaży ulicznej.

Czy taka spóźniona konfiskata nie chybia wogóle swego celu — nie będziemy tu rozstrząsali.

Chodzi nam tu, oczywista, o przedmiot konfiskaty. Otóż skonfiskowano notatkę o zajściu w więzieniu w Wejherowie. Podaliśmy pewien fakt, świadków, zaofiarowaliśmy pewien dowód rzeczowy. **Ani jednem słowem nie uogólniliśmy owego zajścia.** Gdyby więc nawet się okazało, że treść notatki jest nieprawdziwa, to i wówczas ani więzienie jako instytucja, ani jego funkcjonarjusze, ani też policja, w niczem dotknięci być nie mogli. Tak samo nie mogło być mowy o szerzeniu niepokoju publicznego, albowiem opisany przez nas wypadek nie wykraczał poza granice więzienia wejherowskiego.

Gdyby więc się okazało, że treść notatki nie odpowiada prawdzie, lub tylko częściowo jest prawdziwa, to po przeprowadzeniu przez władze śledztwa i odpowiedniem sprostowaniu sprawa byłaby — przynajmniej narazie — skończona. Podając nazwiska świadków, pragnęliśmy przecież ułatwić władzom śledztwo.

Ale konfiskata w rodzaju tu omawianej stawia prasę w **położenie bardzo trudne.** Czyż prasa ma zaprzestać drukowania wiadomości z własnych, wiarygodnych źródeł i co do których jest przekonana, że nie należy ich przemilczeć? Czy prasa ma przestać być trybuną dla różnych części społeczeństwa, darzących ją zaufaniem? Czy prasa ma się w ten sposób wyrzec jednego z podstawowych swych zadań?

A dalej: w takim stanie rzeczy żaden dziennik nie może wiedzieć, co mu wolno pisać na własną rękę i na własną odpowiedzialność, a czego nie wolno. Znika wszelka możliwość orientacji redakcyjnej, niewiadomo gdzie się kończy zakres działania redakcji, a gdzie się zaczyna rola cenzora.

P. premjer Składkowski wystąpił przeciw uogólnianiu zarzutów w prasie, ale zapewnił jednocześnie, że Rząd tępi energicznie wszelkie nadużycia, nie zważając na osoby w nie zamieszane. Ale konfiskaty w rodzaju ostatniej nietylko nie sprzyjają tępieniu nadużyć, lecz przeciwnie — utrudniają i uniemożliwiają je. A tem samem rośnie niebezpieczeństwo bezkarności wśród pewnych osób i grup.

Powtarzamy, cośmy już niejednokrotnie zaznaczali: w dziedzinie prasy panuje u nas nieprawdopodobny chaos i dowolność. Należy w interesie wszystkich zainteresowanych czynników uchwalić nareszcie ustawę prasową, na którą czekamy daremnie od lat. Nie mamy złudzeń, by ustawa ta odpowiadała naszym życzeniom. Ale jakąkolwiek będzie, zaprowadzi ona pewien porządek i ureguluje do pewnego stopnia tak nieznośnie zabagnione stosunki prasowe.

(jmb.).

„Stan rolniczy"
Tezy o organizacji rolnictwa

Jak donosi „Wieczór Warszawski", dziś miało się zebrać *„parlamentarne koło rolników"*, na czele którego stoi gen. Żeligowski.

Przedmiotem obrad miały być tezy, przewidujące m. in. *„stanową" organizację rolnictwa"*.

„Stan rolniczy" ma się zająć organizacją rolnictwa w ramach samowystarczalności gospodarczej. Mówi się o regulowaniu i podziale pracy w produkcji rolniczej, o regulacji obrotu. „Stan rolniczy" ustalać ma „na podstawie planowej produkcji i uregulowanego obrotu" ceny artykułów rolnych.

W dalszym ciągu tezy przewidują „wzmocnienie ustroju, opartego na własności indywidualnej i zabezpieczenie istotnej wolności jednostki" drogą „planowej organizacji", zwalczania spekulacji giełdowej, kontroli nad kartelam iit .p. Obieg pieniądza ma być zwiększony.

Jeśli chodzi o wewnętrzną organizację rolnictwa, tezy mówią o tem, że „przestrzeń ziemi, znajdująca się we władaniu wielkiej własności, zbędna do realizacji państwowego planu gospodarczego", ma pójść na zwiększenie gospodarstw włościańskich. A zatem plan ten przewidywać będzie istnienie również większych gospodarstw. Pozatem mówi się o ograniczeniu działów i t. p.

Potworny bilans tajfunu

Według ostatnich danych, ofiarami tajfunu w Południowej Korei padło 1516 zabitych, 1183 rannych, 769 zaginionych bez wieści. Tajfun zniszczył 28.863 domy, Pozatem 46.225 domów zostało zalanych przez fale. Zatonęły 462 statki.

———

Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu

Gorące przyjęcie

O wyjeździe gen. Rydza-Śmigłego z rewizytą do Paryża pisaliśmy już obszernie w niedzielę. Życzyliśmy szczerze powodzenia we wzmocnieniu i utrwaleniu dobrych stosunków Polski z Francją. Wskazywaliśmy jednak — nie poraz pierwszy! — na **hamulce**, puszczone w ruch. Zacytowaliśmy mocno nietaktowny głos „Gazety Polskiej", która właśnie w tym momencie wystąpiła z żalami pod adresem Francji (!); p. B.K. w niedzielnym „Kurjerze Warszawskim" — bardzo delikatnie coprawda — wytknął „Gazecie Polskiej" ten nietakt. A „Kurjerek" krakowski — pisaliśmy — „witając" rewizytę, jednocześnie zastrzegał się, żeby nie było „przybudówki"; żeby „kopuły bizantyjskiej" (Z. S. S. R.) nie wciskać pomiędzy „dwie wieże gotyckie", Francji i Polski.

Tymczasem nadchodzą już depesze o przyjęciu gen. Rydza - Śmigłego w Paryżu. Przyjęcie jest **niezmiernie serdeczne**: tak przez prasę różnych odcieni, jak przez najszersze koła społeczeństwa. Aż do komunistów. Wystarczy podkreślić artykuł w komunistycznej (!) „Humanité": „Niech żyje Polska"! Cytujemy go na innem miejscu. „Humanité" wyraźnie powiada, że chodzi o utrwalenie pokoju w Europie, o przeciwdziałanie wojennym planom hitlerowskim; że Polska jest powołana do odegrania wielkiej roli w Europie.

I próżno taki „sanacyjny" „Kurjerek stara się **pomniejszyć polityczne znaczenie** wizyty w Paryżu, sprowadzając ją do omówienia szczegółów fachowowojskowych. Tendencja zrozumiała. Ale „Temps", taki zawsze ostrożny, we wstępnym **artykule wyraźnie** zaznacza **„polityczny"** charakter rewizyty". Cała Francja, witając polskiego gościa, przyjmując go uroczyście „wedle najwyższego protokułu", t. zn. ceremoniału (jak donoszą polskie dzienniki), według norm, przewidzianych dla osób panujących, — Francja urzędowa i nieurzędowa widzi oczywiście w rewizycie akt **polityczny**, przedewszystkiem właśnie polityczny! Tak się, nie wita w uroczystych wstępnych artykułach wojskowego „fachowca", który przybył tylko dla omówienia szczegółów technicznych.

To dążenie do pomniejszenia znaczenia rewizyty we Francji jest poprostu zastanawiające. Mówimy o części prasy „sanacyjnej". Ale nie jest znowu tak **niespodziewane!**

Ci, którzy chcą jaknajgłębiej wepchnąć Polskę do międzynarodowego bloku faszystowskiego i wojennego z Hitlerem na czele, bloku **skierowanego przeciw Francji**, nie mogą naturalnie szczerze życzyć misji gen. Rydza - Śmigłego pełnego powodzenia. W prasie „sanacyjnej" zarysowuje się poprostu **rozdwojenie** w polityce zagranicznej. Przeczytajmy sobie „Słowo" wileńskie!

Schacht, kierownik gospodarczy „Trzeciej" Rzeszy, niewątpliwie starał się podczas swej wizyty w Paryżu osłabić sojusz francusko - sowiecki. „Kurjerek" krakowski — także wczorajszy, poniedziałkowy — ze skóri poprostu wyłazi, żeby mu dopomóc. Ściśle wedle propagandowych tez Goebbelsa.

Nawet francuscy nacjonaliści-reakcjoniści bynajmniej nie wszyscy przeciwstawiają Polskę— Z.S.S.R., bynajmniej nie wszyscy uważają, że Z.S.S.R. już niepotrzebna, jeśli Francja naprawdę pozyska Polskę. Posłuchajmy np. trzeźwych wywodów ultra - patrjotycznej „**Victoire**". Gustaw Hervé ostrzega swych kolegów nacjonalistów i reakcjonistów, by nienawiść do Sowietów, do komunizmu nie zamykała im oczu na istotne interesy Francji. Gdyby chodziło, pisze Hervé, poprostu o zniszczenie „osiego gniazda marksizmu", mieliby może rację. Ale chodzi o co innego. Jeśliby Hitler zniszczył Z. S. S. R., zabrałby najlepsze kawałki Rosji i Ukrainy dla siebie, dla Niemiec. To da mu niebawem możność, pisze dalej Hervé, ustanowienia **niemieckiej hegemonji** w Europie, **zniszczenia Polski** i Czechosłowacji.

Ale „Kurjerki" wolą się drzeć w niebogłosy o „niebezpieczeństwie komunizmu" — bez sensu naturalnie, bez przekonania (każdy widzi, co się teraz dzieje w Sowietach), ale z jasnym celem możliwie najgłębszego pogrążenia Polski w bloku faszystowskim. Tymczasem słusznie pisze „Daily News" — trzeba nie dać się zasugerować goebbelsowskiej alternatywie: komuna czy burżuazyjny porządek, bo faktycznie na porządku dziennym stoi inna alternatywa: pokój czy wojna? A kto przygotowuje wojnę — wiadomo.

Tak pod różnemi hasłami, w różnym sosie, ale niejako pod jedną wiadomą batutą jest prowadzona jednolita akcja osłabienia bloku pokojowego: odepchnięcia Anglji; odsunięcia Czechosłowacji i Rumunji; oderwania Francji od Z. S. S. R. i t. d.

W ten sposób, gdy czytamy — w dobie rewizyty paryskiej — te niechętne artykuły „Gazety Polskiej" i „Kurjerka" doskonale rozumiemy, co znaczą i ku czemu zmierzają.

Życzymy misji gen. Rydza-Śmigłego raz jeszcze największego powodzenia w dziele wzmocnienia stosunków z Francją i jej przyjaciółmi. W tem tkwi właśnie przeciwstawność polskiej rewizyty i rewizyty Schachta. Schacht chciał osłabić pokojowy blok, polska wizyta powinna go wzmocnić.

Czy rewizyta gen. Rydza-Śmigłego spełni swe zadanie w pełni? Nautralnie nie wiemy, miejmy nadzieję. Ale sądzimy — wbrew wszystkim hamującym czynnikom — **że rewizyta polska jest w każdym razie faktem**, który ma własną logikę, własne konsekwencje. Nie tak łatwo będzie — gdyby kto zechciał — wymazać ten historyczny fakt ze świadomości i z uczuć obu narodów! Wojsko polskie łączy się z francuskiem, społeczeństwo francuskie łączy się z polskiem!

Tak, jest dwoistość w „sanacyjnej" prasie. Ale fakta dziejowe zapisują trwalej świadomość społeczeństw, niż pióro dziennikarza.

Cieszymy się więc bardzo z tych serdeczności i uroczystości dla gościa z Polski!

K. CZAPIŃSKI

Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu

Wczoraj rano Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz udał się na „Plac Gwiazdy", celem złożenia wieńca na grobie nieznanego żołnierza pod łukiem tryumfalnym. Gen. Śmigłego-Rydza powitał na Placu Gwiazdy gubernator wojskowy miasta Paryża, bezręki bohater wojny światowej gen. Gouraud.

**

W poniedziałek przed południem gen. Śmigły-Rydz składał oficjalne wizyty członkom Rządu francuskiego, a mianowicie udał się do pałacu Matignon, gdzie mieści się prezydjum Rady ministrów i złożył wizytę premjerowi Blumowi, z którym odbył 20-minutową rozmowę. Następnie gen. Śmigły-Rydz udał się na Quai d'Orsay, aby złożyć wizytę ministrowi spr. zagranicznych Delbosowi, poczem gen. Geraudias udał się na Rue w otoczeniu swej świty, w towarzystwie zastępcy szefa sztabu St. Dominique, gdzie mieści się ministerjum wojny, celem złożenia wizyty ministrowi obrony narodowej Daladier, który wydał śniadanie na cześć naczelnego wodza polskich sił zbrojnych. Po śniadaniu gen. Śmigły-Rydz opuścił samochodem Paryż, udając się w towarzystwie gen. Gamelin do Reims, gdzie oczekiwany jest w godzinach popołudniowych. W Reims ma go powitać minister lotnictwa Cot i komendant 10 okręgu wojskowego, gen. Berger.

Ciekawe głosy z Rzymu

O pobycie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu

Dzienniki włoskie w korespondencjach z Paryża obszernie omawiają wizytę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu. „Messagero" zwraca szczególną uwagę na te gorące przyjęcie prasy francuskiej, która przewiduje, że w toku paryskich rozmów wojskowych rozważana będzie również **sprawa ożywienia stosunków gospodarczych między Francją a Polską**. Ponadto „Messagero" cytuje opinję, iż pomyślny wynik wizyty gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu może wywrzeć duży wpływ również na politykę Rzymu.

Korespondent „Giornale d'Italia" donosi, że koła francuskie pragną widzieć w gen. Śmigłym-Rydzu **nietylko szefa armji**. W Paryżu sądzą, że pobyt nad Sekwaną gen. ŚmigłegoRydza **może dać po niedawnym geście Hitlera** więcej **usjokojenia Francji, niż wizyta dr. Schachta**. Sojusz francusko - polski znowu zjawia się **na pierwszym planie** przed oczyma francuskich sfer umiarkowanych. Opinja francuska dopatruje się w aljansie z Polską **zasadniczego czynnika równowagi Europy**, który należy uczynić jak najbardziej skutecznym.

Pierwsze wieści o balonach

Kierownictwo zawodów balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta otrzymało informacje o lądowaniu balonów, które wyleciały z lotniska mokotowskiego poza konkursem.

Balon „Sanok" wylądował po 4-ch godzinach lotu we wsi Chlewiszcze koło stacji Czeremcha w woj. poleskiem w odległości 165 km. od Warszawy. Balon „Gopło" wylądował po 2-ch godz. lotu pod Sokołowem Podl. Balon „Syrena" wylądował we wsi Chotynicze 370 km. na wschód od Warszawy.

Jedyny minister - kobieta

w Ameryce zgłosiła swe ustąpienie

Prezydent Roosevelt przyjął dymisję pani Ruth Bryan Owen, ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w Danji. Pani Bryan Owen była jedyną kobietą, posiadającą rangę ministra w amerykańskim korpusie dyplomatycznym. Ustąpienie swe pani Bryan Owen motywuje chęcią wzięcia czynnego udziału w kampanji wyborczej.

W dalszym ciągu chłodno

Przewidywany przebieg pogody dnia 1 września: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, większem na północy. Przelotne deszcze o charakterze szkwałowym. W dalszym ciągu chłodno. Umiarkowane i porywiste, na wybrzeżu i w dzielnicach północnych silne, wiatry północno-zachodnie.

Jeśli dbasz o zdrowie



NIE POZWOL, ABY DAWANO CI INNE, LECZ TYLKO

VENA-LUX GUM.?

AMERICAN STYLE

SZCZYT JAKOŚCI! W PEŁNI CIĘ ZADOWOLNIĄ!

Mussolini uważa wieczny pokój za absurd

Włochy mogą obecnie zmobilizować 8 miljonów ludzi

Agencja Stefani podaje tekst przemówienia, wygłoszonego wczoraj przez Mussoliniego w Avellino: „Oficerowie, podoficerowie, żołnierze, czarne koszule i mieszkańcy Irpinji — słuchajcie mnie. Przemawiam do was i do całego narodu włoskiego. Wielkie manewry czternastego roku ery faszystowskiej są zakończone. Odbywały się one od pierwszego do ostatniego dnia w atmosferze, przepojonej entuzjazmem. Ludność Irpinji okazywała oddziałom, biorącym udział w manewrach, jak najdalej idącą sympatję i gościnność. Jutro na równi Nievolturara przed jego królewską mością królem Włoch i cesarzem Etjopji przedefiluje **zgóra 60.000 żołnierzy, 200 czołgów, 300 armat, 400 moździerzy, 3.000 karabinów maszynowych i 2.800 samochodów**. Defilada ta niewątpliwie będzie imponująca, lecz żołnierze i ich uzbrojenie, których jutro ujrzycie, stanowią tylko drobną **część ogółu ludzi i środków wojennych, na które Włochy mogą dzisiaj liczyć**. Wzywam wszystkich Włochów, aby przyjęli absolutnie dosłownie me śmiałe oświadczenie: to nie mimo wojny w Afryce, lecz właśnie w następstwie tej wojny, wszystkie **siły wojenne Włoch są bardziej potężne, niż przed wojną. Możemy zawsze w krótkim czasie i w drodze zwykłego rozkazu zmobilizować 8 miljonów ludzi** — potężny blok, który przez 14 lat trwania ustroju faszystowskiego utrzymywał wysoką temperaturę dla stworzenia atmosfery poświęcenia i heroizmu. Naród włoski powinien wiedzieć, że jego pokój wewnętrzny i zewnętrzny jest należycie chroniony, a wraz z nim pokój całego świata (?). Odrzucając **absurdalność wiecznego pokoju (!), któremu przeczy nasza doktryna i nasz temperament (?), pragniemy pokoju** ze wszystkimi na okres możliwie jaknajdłuższy (?) i jesteśmy gotowi wnieść nasz codzienny i całkowity udział do dzieła współpracy między narodami (?). Lecz po katastrofalnem bankructwie konferencji rozbrojeniowej i wobec wyścigu zbrojeń już rozpętanego i obecnie niemożliwego do wstrzymania, wobec pewnych sytuacyj politycznych, których rozwój jest niepokojący, hasło dla wszystkich Włochów ery faszystowskiej nie może być inne, jak: **trzeba być silnymi, trzeba być zawsze silniejszymi, trzeba być tak silnymi, abyśmy mogli stawić czoło wszelkim ewentualnościom i spojrzeć spokojnie oko w oko jakimkolwiek** przyszłym losom. Temu wzniosłemu (?) nakazowi kategorycznemu winno być podporządkowane i będzie podporządkowane całe życie narodu.

STUDJO RADJOWE



CODZIENNIE CZYNNE NA WMEL OD 13.00 DO 21.00, A W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA OD 12.03—14.30 I OD 17—18

Policja gdańska

fotografuje interesantów Wysokiego Komisarza

W Gdańsku bawili przez kilka dni dwaj posłowie do angielskiej Izby Gmin, którzy chcieli zapoznać się z sytuacją, wytworzoną w „wolnem" mieście.

Przed wyjazdem z Gdańska do Londynu posłowie angielscy oświadczyli, że zebrali dość materjałów do oceny położenia politycznego w Gdańsku. Symbolicznym dla obecnych stosunków gdańskich jest fakt, że agenci policji politycznej śledzą każdy krok Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera i obserwują wszystkich interesantów, udających się do jego siedziby.

Agenci policji politycznej fotografują osoby, udające się do siedziby Wysokiego Komisarza. Fotografowanie interesantów komisarza Lestera jest przejawem metody pogróżek i teroru, stosowanej przez władze hitlerowskie w Gdańsku. (Press).

Procesy polityczne

na Śląsku niemieckim

Przed sądem krajowym wyższym we Wrocławiu odbyło się kilka procesów politycznych. Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy szeregu miejscowości na Śląsku niemieckim, oskarżeni o zdradę stanu i przygotowywanie „zbrodniczych machinacyj" przeciw „Trzeciej" Rzeszy. Oskarżeni skazani zostali na kary od 6 miesięcy do 3 i pół roku więzienia.

Urzędowy komunikat o zapadłych wyrokach nie podał nazwisk skazanych, wymienił tylko nazwy miejscowości, z których oni pochodzą. Grupa skazanych przygotowywała instalację potajemnej radjowej stacji nadawczej we Wrocławiu. Wszystkie przybory radjowe zostały wykryte i skonfiskowane. (PRESS).

Chiappe nareszcie dostał mandat

W drugiem głosowaniu do Izby Deputowanych z 16 okręgu Paryża wybrany został Chiappe, b. prezes rady miejskiej. Należy przypomnieć, że wybór Chiappe'a w Ajaccio na Korsyce został przez Izbę unieważniony, ze względu na udowodnioną korupcję przy wyborach.

Oświadczenie

Za rządu Głównego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce

Część nakładu ostatniego numeru niedzielnego została skonfiskowana. Wobec tego powtarzamy uchwałę Ligi Obr. Praw Czł. i Ob. w sprawie procesu moskiewskiego. *Red.*

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, głęboko wstrząśnięty ponurym dramatem, jaki władze sowieckie zgotowały swemu krajowi i całemu światu, stwierdza, że stracenie 16 opozycjonistów komunistycznych, skazanych w procesie moskiewskim, i warunki, w których toczył się proces, zapadł i został wykonany wyrok, urągają wszelkiemu poczuciu ludzkości.

Wszak wśród straconych znajdowali się ludzie, którzy w republice Sowietów piastowali najwyższe urzędy i przez lata całe byli przywódcami robotników rosyjskich. Większość skazanych była już unieszkodliwiona dla Rządu w chwili kiedy mogły dojrzewać plany dalszych zamachów terorystycznych, nie urzeczywistnionych zresztą. Sam przebieg śledztwa pozostanie nazawsze tajemnicą, którą straceni zabrali ze sobą do grobu. Do wiadomości ogółu dotarły tylko przemówienia oskarżonych, dające obraz niesłychanego spowierania i upokorzenia człowieka. Atmosfera procesu, wciągnięcie w orbitę spisku Trockiego i „Gestapo" na jednej płaszczyźnie, straszliwa nagonka na oskarżonych w prasie i na zgromadzeniach, wreszcie grad adresów hołdowniczych, wysyłanych do Stalina, wywołują odruch najżywszej odrazy.

Dajemy wyraz głębokiemu przeświadczeniu, że wyzwolenie ludzkości może i powinno się osiągnięte bez posługiwania się podobnemi metodami.

Nikt nie zamieni

LAMPY Elektrycznej

na świecę, lampę spirytusową lub naftową.

Tak samo nikt nie zamieni ŻELAZKA ELEKTRYCZNEGO na dawne z t. zw. „DUSZĄ"

Dziś Goemboes poda się do dymisji

Agencja Havasa donosi z Budapesztu, że prawdopodobnie stan zdrowia premjera Gömbösa przyspieszy przesilenie rządowe, które od kilku dni uważane jest za nieuchronne. Wczoraj premjer Gömbös przybył do gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie przyjął dziennikarzy i oświadczył im, że na razie nie ma im nic ważniejszego do zakomunikowania, lecz że zapewne we wtorek nastąpią poważne zmiany. Jak przypuszczają, we wtorek po odbyciu narady z kolegami gabinetowymi, premjer uda się do Regenta Horthy'ego, aby uzyskać urlop. Niewiadomo jednak jeszcze „czy będzie to nowy urlop zdrowotny, czy też premjer złoży swe ustąpienie. W każdym razie spodziewają się, że będzie mianowany niezwłocznie nowy minister obrony narodowej, przyczem jako kandydata na to stanowisko wymieniają generała Karola Bartha, który był szefem gabinetu Gömbösa w ministerstwie wojny.

Pokwitowania

NA WYBORY W ŁODZI

Pracownik umysłowy zł. 5.

G. R. Pena — „komunista i wróg ojczyzny“

Część prasy podała wiadomość, jakoby w Hiszpanji poległ w walce z rokoszanami tow. Gonzales Ramon Pena, przywódca górników asturyjskich, skazany swego czasu na śmierć za udział w powstaniu październikowem.

Na szczęście wiadomość ta okazała się mylna. Tow. Pena żyje i jest bardzo czynny w organizowaniu oporu ludności górniczej przeciw faszyzmowi.

Wobec tego, że prasa, która pisała o śmierci tow. Peny, nazwała go „komunistą i wrogiem ojczyzny“, tow. Stańczyk nadesłał nam sylwetkę Peny na podstawie osobistych o nim wspomnień. *Red.*

Po zakończeniu obrad Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej zaproponowali nam gościnni towarzysze hiszpańscy zwiedzenie jednej z kopalń w Katalinji. Wówczas to poznałem górnika tow. Penę. Wyszedł z ziemnych czeluści zbyt niskiego chodnika, odstawił na bok kilof, otarł najpierw brudną od pracy rękę o również brudne robocze spodnie i serdecznie, dziwnie zarazem wzruszony, zaczął nam ściskać ręce. Wówczas pod ziemią wydał mi się tow. Pena trochę zgarbiony i jakby starawy.

Po pięciu latach spotkałem znowu tow. Penę na Międzynarodowym Kongresie Związków Zawodowych w Londynie. Kiedy przystąpił do mnie, śmiejąc się szczerze i mocno zaczął mi ściskać ręce, byłem trochę w kłopocie. Nie mogłem sobie przypomnieć tego rubasznego i tak bezceremonjalnie bezpośredniego górnika hiszpańskiego. Nastąpiła chwila zakłopotania. Tow. Pena wnet się zorjentował, gestykulując żywo przywołał jakiegoś towarzysza, który, jak się okazało był tłumaczem delegacji hiszpańskiej.

Teraz porozumienie poszło łatwo. Towarzysz Pen przypomniał mi gdzieśmy się poznali. A potem skromnie, jakby zawstydzony, dodał. Teraz jestem generalnym sekretarzem Związku górników. Objąłem stanowisko sekretarza po moim poprzedniku, który poległ przed 1½ rokiem w walce z kontrrewolucjonistami. Zginął wraz z 17 górnikami, broniąc się w oblężonym przez wojsko domu ludowym.

Wojsko, nie mogąc zdobyć bronionego z bohaterską rozpaczą domu, podpaliło go. Oprawcy sądzili, że obrońcy sprobują ucieczki z płonącego domu i że będą ich mogli wystrzelać. Napróżno jednak czekali z palcami na cynglach gotowych do strzału karabinów. Dom spłonął, ale nikt z obrońców się nie pokazał. W zgliszczach znaleziono 17 zwęglonych obrońców, a przy każdym pozostała tylko żelazna lufa karabinu bez jednego naboju...

Teraz Hiszpanja wolna — przerywa smute wspomnienia tow. Pena — wiesz, chcemy przestudjować wszystkie aktualne zagadnienia w gospodarce węglowej, poznać wszystkie wasze ustawy i umowy, byśmy mogli co najlepsze wybrać i zastosować u siebie. Towarzysze angielscy i francuscy już mi dali wiele materjału, a resztę obiecali przysłać.

Będę ci wdzięczny za informacje i materjały o gospodarce węglowej w Polsce, o warunkach pracy polskich górników. My już nie będziemy potrzebowali prowadzić polskich strajków; wszystkie żądania górników naszych załatwimy w drodze ustawowej — kończy tow Pena, pełen wiary i ufności w jutro.

Na drugi dzień wyjechaliśmy na zorganizowaną przez towarzyszy angielskich wycieczkę. Z wycieczki wracaliśmy statkiem po Tamizie. Tow. Pena przysiadł się do mnie ze swoim tłumaczem i zaczął mi opowiadać o stosunkach gospodarczych, społecznych i politycznych w swoim pięknym kraju.

„Jak ci wiadomo, opowiada tow. Pena, u nas jest bardzo dużo do zrobienia. Najważniejsze zagadnienie już mamy za sobą. U nas przecie tylko około 10% chłopów pracowało na swoich drobnych kawałeczkach ziemi. 80% pracowało na dzierżawionych od wieków działkach. Właścicielami 80% użytkowej ziemi byli nasi biskupi, zakony i kilkadziesiąt magnackich rodzin. Teraz tą ziemię, na której od wieków pracowali chłopi i przez wieki płacili właścicielom nadmiernie wysokie czynsze, oddano ustawą chłopom. Dotychczasowi właściciele otrzymają od Państwa odszkodowanie za ziemię, oddaną chłopom“.

Zdziwiłem się i zapytałem: „Jak to? po co odszkodowanie? Przecież chłopi pracując przez wieki na dzierżawionych działkach, płacąc, jak mówisz przez wieki wyskie czynsze dzierżawne, stali się moralnie już dawno tych gruntów właścicielami“. Tow. Pena popatrzył chwilę na mnie i odrzekł: **„No, tak, ty może masz rację. My jednak tak radykalnie postąpić nie możemy. Zrazilibyśmy sobie radykałów, naszych sprzymierzeńców. Ludność potraktowałaby takie odebranie ziemi właścicielom bez odszkodowania, jako komunizm i bolszewizm. Toby doprowadziło do antagonizmu między nami a resztą ludności. Reakcja nasza łatwoby ten antagonizm wyzyskała dla swoich wrogich ludowi i demokratycznej Hiszpanji celów; a my potrzebujemy spokoju. potrzebujemy za wszelką cenę spokoju, by kraj nasz gospodarczo podnieść, zapewnić ludowi dobrobyt, socjalny i podnieść go kulturalnie.** My jesteśmy zacofanymi pod każdym względem krajem. **Mamy dużo do odrobienia i do zrobienia, by się zrównać z resztą Eurpy i by lud nasz z najemnego niewolnika uczynić świadomym swej ludzkiej wartości obywatelem. Miljony pańszczyźnianych i biskupich chłopów, miljony robotników i mieszczan, żyjących bez żadnych praw i w straszliwej nędzy, musiby uobywatelić, nauczyć ich wiary, że piękny nasz kraj jest im ojczyzną“.**

Tak myślał, marzył i projektował górnik tow. Pena — komunista — wróg ojczyzny“.

Niestety, upłynęło zaledwie kilka dni od naszej rozmowy.

Tow. Pena musiał odłożyć swe plany; musiał na czele swoich towarzyszy -górników ruszyć w bój przeciw „patrjotycznym“ generałom i „pobożnym“ biskupom, którzy za obce pieniądze, rękami najemnych żołdaków chcą odebrać ludowi legalnie w wyborach zdobytą władzę.

Poszedł tow. Pena bronić legalnego Rządu i demokratycznej ludowej Hiszpanji. Hiszpanji, którą pragnął widzieć szczęśliwą szczęściem jej ludu. Poszedł bronić Hiszpanji nie przeciw napaści na jej granice przez zewnętrznych wrogów. Poszedł walczyć z bandą zdegenerowanych i spodlałych generałów, obłudnie pobożnych biskupów, obszarników i kapitalistów; całej tej czeredy, która dopóty kocha ojczyznę i Boga, póki ojczyzna jest jej wyłącznym folwarkiem a lud ciemnem batożonem zwierzęciem roboczem.

Tow. Pena poszedł walczyć w obronie wypieszczonej w wyobraźni pięknej szczęśliwej Hiszpanji, w obronie kawałka własnej ziemi dla hiszpańskiego chłopa, w obronie prawa hiszpańskiego robotnika do ludzkigo bytu.

Oby zwyciężył! Tego mu życzy klasa robotnicza całego świata.

IAN STAŃCZYK.

„To więcej niż zbrodnia, to okropne nieszczęście...“

Otto Bauer o egzekucjach moskiewskich

Tow. Otto Bauer ogłosił w prasie socjalistycznej dwa artykuły o procesie i egzekucji w Moskwie. Opisuje on przebieg procesu, urągający wszelkim pojęciom o prawie; wspomina o głównych osobach procesu i o nowo upatrzonych ofiarach stalinizmu, zaznaczając rolę, jaką oni wszscy odegrali w rewolucji bolszewickiej, jako współpracownicy Lenina; podkreśla całą niedorzeczność i zagadkowość oskarżeń, poczem pisze:

„Międzynarodówka Komunistyczna zabiega o jednolity front partyj proletarjackich, o front ludowy, mający zjednoczyć partje robotnicze we wszystkich krajach z antyfaszystowskiemi i antywojennemi siłami drobnomieszczaństwa i chłopstwa. Czy w Moskwie nie rozumieją, że oburzenie moralne, wywołane tym procesem i egzekucją, **fatalnie wzmacnia** wszelkie przeszkody, stające na drodze jednolitego i ludowego frontu i wszystkich przeciwników tej polityki?

Rząd sowiecki z dużem powodzeniem zabiegał o najwybitniejszych intelektualistów Europy. Czy w Moskwie tak mało rozumieją ducha Zachodu, że **nie uświadamiają sobie przerażenia,** jakie ten proces i egzekucje wywrzeć muszą wśród najlepszych i dla propagandy socjalistycznej najpodatniejszych warstw inteligencji europejskiej?

Projekt nowej konstytucji sowieckiej upoważniał nas do nadziei, że Rząd sowiecki jest zdecydowany uczynić pierwszy krok **ku demokratyzacji** ustroju sowieckiego. Ale czy można jeszcze mówić o demokratyzacji tam, gdzie każdy prąd opozycyjny, krytykujący przejściowych władców i ich poczynania, prześladuje się i dławi śmiercionośnem oskarżeniem o teror, przygotowanie zamachu, łączność z Gestapo?

Moskwa poczyniła zdobycze moralne swą polityką frontu ludowego we Francji i Hiszpanji, swemi uchwałami na VII kongresie Kominternu, swym projektem nowej konstytucji sowieckiej. Czy nie rozumieją w Moskwie, jak proces i egzekucja straszliwie szkodzą tym zdobyczom? Czy władcy moskiewscy mogą być obojętni na to w chwili, kiedy zbrojenia faszyzmu zagrażają Rosji, a propaganda faszyzmu podburza przeciw niej wszystkie instynkty klasowe klas posiadających całego świata?

Faszyzm przedstawia „bolszewizm“, przedstawia cały socjalistyczny ruch robotniczy jako dzieło bandy zbrodniczej. Czyż nie jest więc **szaleństwem pomagać faszyzmowi** przez wyrok moskiewski, głoszący: tak, mężowie, którzy pod wodzą Lenina organizowali rewolucję październikową, odnieśli zwycięstwo w wojnie domowej, zbudowali państwo sowieckie, są bandą zbrodniarzy?

Nikt wyżej odemnie nie potrafi ocenić olbrzymiego historycznego dzieła Sowietów, szybkiego uprzemysłowienia i kolektywizacji gospodarstwa sowieckiego, dokonanego pod kierownictwem Stalina. Jestem przeświadczony, że od powodzenia budowy gospodarstwa socjalistycznego, z tak ogromnem powodzeniem podjętej w Rosji, zależy przyszłość socjalizmu na całym świecie. Jestem przeświadczony, że proletarjat całego świata winien tedy stanąć po stronie Związku Sowieckiego, bronić go nakładem wszystkich możliwości przeciw wrogom i w walce tej tworzyć jednolity front. Sądzę, że proletarjat świata, dzięki przedewszystkiem naszym towarzyszom francuskim i hiszpańskim, poczynił już duży krok na drodze ku zrozumieniu tej konieczności.

Ale właśnie dlatego widzę z przerażeniem, jak nas ten nieszczęsny proces, te rozstrzelania daleko odrzucają wstecz. **To co się stało w Moskwie, jest więcej, niż omyłką i więcej, niż zbrodnią; to jest okropne nieszczęście dla socjalizmu światowego bez różnicy partyj i kierunków“.**

Bilans klęski posuchy w Wielkopolsce

Liczne powiaty Wielkopolski nawiedzone zostały przez 2 lata z rzędu klęską posuchy, która przyprawiła rolnictwo o dotkliwe straty.

Obliczono, że ubytek w zbiorach 5 głównych ziemiopłodów wyniósł w Wielkopolsce, wskutek posuchy w r. 1934-35, w przeliczeniu na złote, 36,5 milj. zł., a w r. 1935-36 aż 102,4 milj. zł. Łączna zatem strata dla obu lat klęski suszy wyniosła dla rolnictwa wielkopolskiego około 140 miljonów zł.

Posucha spowodowała nadto straty i szkody w innych ziemiopłodach, jak: koniczyny, łubiny, siana, poplony, co jeszcze powiększa ogólną sumę strat. (PRESS).

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. Jerzy MUSZKATENBLIT
powrócił
SIENNA 5

Przegląd prasy

Echa rewizyty gen. Rydza-Śmigłego — Ciekawy głos komunisty — Jak rewizytę „wita“ „Słowo“? — Ilu Hitler ma już żołnierzy? — Rezultaty podróży Schachta — Błędne hasło ZZZ — Jak „mały Moryc“ wyobraża sobie socjalizm?— Zarobki kolejarzy

Rewizyta gen. Rydza - Śmigłego w Paryżu spotkała się z niezmiernie serdecznem przyjęciem ze strony **całego** społeczeństwa. Wystarczy zacytować artykuł komunistycznej **„Humanité“**, telegraficznie podany przez „Kurjer Warszawski“:

„Vive la Pologne“ („Niech żyje Polska“) — brzmi tytuł artykułu „L'Humanité“, podpisanego przez generalnego sekretarza partji komunistycznej, Maurycego *Thoreza.* „Fakt, że ustrój polityczny w Polsce — pisze Thorez — jest dość daleki od demokracji liberalnej, i że gen. Rydz Śmigły okupował niegdyś Kijów i bronił Warszawy przed armją czerwoną, fakt ten *nie krępuje nas wcale*, gdy chodzi o powitanie *wybitnego gościa polskiego we Francji.* Francuzi zawsze żywili szczególną czułość dla Polaków, przyjaźń dla Polski jest tradycją dla Francji republikańskiej. Komuniści - republikanie francuscy uważają Polskę niepodległą *za gwarancję pokoju europejskiego.* Przesiąknięci troską o przyszłość Francji, śledzimy z całą sympatją wysiłki Polaków w obronie ich własnego kraju. Otóż dwumiljonowa armja niemiecka stanowi wielkie niebezpieczeństwo i dla Polski niepodległej i dla pokoju światowego i dla samej Francji. Życzeniem naszem jest, aby Polska jak również kraje Małej Ententy, były przeświadczone, że Francja chce być silna i dotrzymać wierności przyjaciołom swym, że nie ma ona wcale zamiaru kapitulować przed Hitlerem. Przedewszystkiem zaś życzymy sobie, aby została zagwarantowana przyjaźń polsko-francuska, niezbędna dla pokoju świata i *to bez względu na ustrój wewnętrzny, jaki panuje w Polsce.* Polska powinna *pozostać niepodległą“.*

Głos bardzo stanowczy, niewątpliwie podyktowany przez Moskwę.

Za to pozycja **„Kurjerka“** krakowskiego wciąż jest naturalnie dwuznaczna. Trochę „wita“ rewizytę gen. Rydza - Śmigłego, ale jeszcze więcej agituje za tem, by nie było „przybudówek“, by broń Boże, sojusz polsko - francuski nie pociągnął za sobą współdziałania z ZSSR i Czechosłowacją.

Natomiast **„ABC“**—trzeba przyznać — mówi językiem stanowczym, zastrzegając się przeciw znanym wywodom „Gazety Polskiej“:

Zapomnijmy o przeszłości. Wypadki polityczne przegoniły wszelkie teorje i wszelkie spekulacje. W świetle rzeczywistej rzeczywistości *niema miejsca na gierki dyplomatyczne.* Są fakty i te fakty mają swoje wymagania. W sposób imperatywny wymagają one i od Francji i od Polski *zupełnego wyrównania różnic, zacieśnienia sojuszniczej współpracy, przywrócenia sojuszowi pełnego blasku.* Wobec tych wymagań chwili muszą znaleźć się sposoby na rzucenie mostów nad rysami, jakie w sojuszu poczyniły odmienne zapatrywania i *niezbyt zgrabne ręce.*

Rozumne i trafne słowa. W tym samym duchu pisał także B. K. w niedzielnym **„Kur. Warszawskim“**.

A „Gazeta Polska“, która wcale rewizytą się nie entuzjazmuje, zamieściła korespondencję berlińską Smogorzewskiego, która — zapewne mimowoli —stanowi znakomite **uzupełnienie** naszych wywodów na temat niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Korespondent oblicza wojska hitlerowskie — po ostatnim dekrecie w sprawie 2-l. **służby:**

Dokonawszy poboru rocznika 1915, Rzesza będzie miała pod sztandarami okrągło 1 miljon ludzi. Odliczywszy 60.000 na marynarkę i dwa razy tyle na broń lotniczą — pozostaje jeszcze 820.000 na armję lądową, co daje przeciętnie 20.000 na 41 istniejących lub przewidzianych wielkich jednostek. Latem roku przyszłego, po przećwiczeniu rocznika 1915 i utworzeniu brakujących dywizji **niemiecka armia czynna będzie najpotężniejszą w Europie.**

To stwierdza organ pułkownikowski. Miljon! „Najpotężniejsza armja“. A nasi prohitlerjanie usiłują wmówić w społeczeństwo, że to wszystko — gwoli pokoju.

Zupełnie — nieprawdopodobny artykuł popełniło feudalne **„Słowo“** wileńskie. Posłuchajmy, jak organ, gorąco pragnący współdziałania z Hitlerem, pisze o podróży gen. Rydza-Śmigłego.

Inspektor Generalny jako oficer jedzie do armji nie do rządu. Wizyta jego podkreśla stałość naszych uczuć do Francji, ale nie może służyć wzmocnieniu stanowiska obecnego rządu francuskiego, ani też nie może być brana za wyraz solidarności z jego szaleńczą polityką zagraniczną.

Tak, tak! Część prasy sanacyjnej „popiera“ rewizytę z taką miną, jakgdyby łykała truciznę...

W związku z całokształtem stosunków europejskich poruszamy jeszcze jedną sprawę. Jakie były skutki głośnej podróży Schachta, wysłannika hitlerowskiego, do Paryża? Podobno — żadne. Tak przynajmniej donoszą z Londynu do „Kurjera Warsz.“ — podług kół finansowych w City

dr. Schacht starał się uzyskać trzy główne cele:

Zgodę Francji na dewaluację marki niemieckiej do poziomu, wymaganego przez obecny stan Niemiec gospodarczy i finansowy i zapewnienie, że Francja nie podejmie żadnych zarządzeń, któreby utrudniały Niemcom przeprowadzenia tej operacji;

Zgodę Francji na otwarcie dyskusji w sprawie zwrotu kolonji niemieckich;

Osłabienie paktu francusko - sowieckiego.

Ten ostatni cel jest najważniejszy. Konsekwentnie i wytrwale zmierza Hitler do osłabienia pozycji Francji, do rozbicia bloku pokojowego!

„Front“ ZZZ znów wraca do poronionej myśli — wysunąć hasło odebrania Śląska Opolskiego Niemcom. Naiwne ględzenie:

Dlatego jednym z haseł, pod którym organizować się musi, już dziś, Polska Ludowa — jest: Śląsk Opolski — do Polski.

Organizowanie sił proletarjatu pod tym, między innymi, hasłem — jest zagrodzeniem drogi na wschód barbarzyńskiemu imperjalizmowi hitlerowskiemu.

Najlepszą obroną jest atak. Hasło wyzwolenia ludu opolskiego — hasło szturmowe — jest najskuteczniejszą metodą mobilizacji psychicznej społeczeństwa dla obrony Niepodległości i całości Rzplitej.

Hasło fałszywe i niebezpieczne. Jak to „Polska ludowa ma się organizować“ pod tem hasłem!? Czy zabrakło już haseł przebudowy wewnętrznej? Czy pozostałe tylko hasło wojny zaczepnej? To by było tylko bronią w rękach Hitlera.

Cieszymy się, że „Front“ tak radykalnie się nawrócił na antyhitlerowski kierunek. Bardzo mu się to chwali. Ale nie trzeba wpadać w inną ostateczność.

Zajrzyjmy teraz do prowincjonalnego pisma, rzekomo „robotniczego“ do endeckiego świstka **„Głos Robotniczy“**, wychodzącego aż w Bielsku - Białej. Wydaje go znany endek p. Zajączek. Tam ci dopiero brednie! Obliczane są naturalnie na ciemniejszych robotników (np. tartacznych), ale i tych zdaje się nie „chwycą“. Posłuchajmy, np. jak niejaki dr. (!!) Wiekopolski wyobraża sobie ustrój socjalistyczny:

W tym ustroju, położenie wszystkich obywateli, zamienionych wbrew ich woli na robotników i funkcjonarjuszy państwa, podobne jest do stanu niewolnictwa i przypomina często stosunki, istniejące niegdyś w starożytności, np. w Egipcie, jeżeli mamy na myśli ludzi, zamykanych w obozach koncentracyjnych, którzy jak więźniowie lub niewolnicy pod batem pracować muszą w najgorszych warunkach na rzecz kapitalizmu państwowego i tak zwanej ‚elity“ rządzącej.

To nazywa się poziom! „Niewolnictwo“? właśnie faszyzm, do którego zmierza endecja, jest najgorszem niewolnictwem! ‚Obozy“? Właśnie w Niemczech hitlerowskich, które są wzorem dla endeków. W każdym razie, nawet według fantastycznego obrazu p. W., będzie praca, której ustrój kapitalistyczny robotnikowi odmawia!

Niestety, z braku miejsca nie możemy w przeglądzie prasy często cytować pism zawodowych. Ale zacytujemy naszego **„Kolejarza“**, dobrze redagowany organ Z. Z. K. Analizuje poziom naszych płac kolejarskich:

Jakże wyglądają płace pracownicze w porównaniu np. z płacami kolejarzy innych państw?!

Oto rocznie zarabia przeciętnie kolejarz, licząc we frankach złotych: w Polsce 1893, w Niemczech 4323, Francji 3332, Włoszech 3622, Czechosłowacji 2125 i t. d. Zatem u nas kolejarz zarabia dwukrotnie mniej niż np. w Niemczech, czy Francji„ pracując zato ciężej, gdyż u nas na 1 klm. sieci wypada pracowników 8,36, a u wymienionych sąsiadów 9,89.

Cyfry powyższe są niezmiernie pouczające i dla kolejarzy, którym jakże często się wymawia, że i tak „dobrze zarabiają‘ i że powinni ponosić ‚ofiary dla państwa“...

Przy sposobności podkreślimy z uznaniem oświatowe wydawnictwa Z. Z. K. Ostatnio wyszła litografowana broszura tow. R. Fröhlicha „Jak się uczyć?“ Są to wskazówki metodyczne dla czytelników biljotek robotniczych. Obszerniej autor zatrzymuje się przy lekturze książek z ekonomji politycznej i daje wskazówki metodyczne. Polecamy bibljotekarzom i wogóle działaczom turowym.

K. Cz.

Zgromadzenia na Podhalu

Praca socjalistyczna na Podhalu rozwija się coraz intensywniej. Do szeregów P. P. S. i klasowych związków zawodowych garną się robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca. Rzecz jasna, że rozwój socjalizmu doprowadza do wściekłości „endeków", którzy nawet uciekają się do aktów gwałtu aby tylko zniszczyć ruch socjalistyczny. Podczas święta 1-go Maja bojówka „endecka" w Nowym Targu wtargnęła do sali, gdzie odbywało się zebranie i poturbowała kilkunastu uczestników wiecu oraz zdemolowała lokal. Rozzuchwaleni „endecy" sądzili, że po tym bandyckim napadzie socjaliści nie odważą się na urządzenie zgromadzenia. Przeliczyła się jednak chuliganerja. Komitet powiatowy P. P. S. w Zakopanem zwołał na niedzielę 23 sierpnia publiczny wiec w Nowym Targu. Dzień przedtem, jak już donosiliśmy, odbyło się liczne zgromadzenie w Zakopanem. „Endecy" postanowili w jakikolwiek sposób udaremnić zgromadzenie. Jeszcze przed zaczęciem zgromadzenia kilku bojówkarzy „endeckich" usiłowało sprowokować zajścia, aby w ten sposób uniemożliwić odbycie się wiecu. Zdecydowana postawa naszych towarzyszy w zarodku stłumiła próby prowokacji.

Sala przepełniona była ludźmi. Również korytarz był zajęty przez przybyłych. Zagaił zgromadzenie tow. Szawan z Zakopanego, który powołał do prezydjum tow. tow. Synowca, Kurasia i Głąba. Obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. dr. Szumski. W przemówieniu swem referent poruszył kilka bolączek miejscowych, m. in. sprawę łamania ustawy o czasie pracy przez majstrów krawieckich. Wywody mówcy spotkały się z uznaniem zebranych, którzy przerywali je gromkiemi oklaskami.

Podczas przemówienia tow. Szumskiego jakiś „endek" usiłował przeszkadzać. Przykro się to dla niego i jego kolegów skończyło. Bardzo szybko znaleźli się na podwórku. No, trudno kto prowokuje ten sam sobie jest winien.

Zgromadzenie wywarło olbrzymie wrażenie w Nowym Targu. Było ono dowodem wzrostu sił socjalistycznych w tej miejscowości, którą endecy uważali za domenę swoich wpływów. Nowy Targ czerwienieje wbrew zakusom „endeckim".

Tego samego dnia miało się odbyć publiczne zgromadzenie w Kluszkowcach obok Czorsztyna, gdzie znajduje się kamieniołom. W ostatniej chwili starostwo zakazało zgromadzenia, motywując to tem, że tam trwa strajk, mimo, że strajk został zlikwidowany przed kilku dniami.

Wobec zakazu towarzysze z Kluszkowiec urządzili zebranie poufne, zgodnie z przepisami ustawy o zgromadzeniach. Podczas przemówienia tow. dr. Szumskiego na salę wszedł komendant posterunku i mimo, że zwołujący znali wszystkich obecnych, jak tego wymaga ustawa, rozwiązał zebranie. Postępek komendanta posterunku, sprzeczny z ustawą, wywołał wielkie oburzenie wśród zebranych.

Pan starosta w Nowym Targu powinien pociągnąć owego komendanta do odpowiedzialności za nadużycie władzy. W tym wypadku nie można ograniczyć się do odczytania raportu p. komendanta, lecz należy przeprowadzić wszechstronne dochodzenie. Słowa p. premjera Składkowskiego nie mogą być tylko słowami. Sądzimy, że p. starosta nowotarski zajmie się należycie tą sprawą i wyda odpowiednie zarządzenia. Tego nie można lekceważyć bo takie właśnie wypadki podważają w społeczeństwie poczucie prawodządności.

W poniedziałek 24 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie w Muszynie obok Krynicy. I tutaj „endecy" próbowali mącić. Wszak niedawno były tam zorganizowane przez endeków pogromy antyżydowskie. Myśleli macherzy endeccy, że rzucony posiew antysemicky wyda obfity plon i że Muszyna stanie się twierdzą kołtunerji endeckiej. Wbrew tym przypuszczeniom właśnie w tej Muszynie powstał komitet P. P. S. oraz klasowe związki zawodowe.

Na zgromadzenie przybyło zgórą 400 osób. Zagaił i przewodniczył tow. Matkowski z Nowego Sącza, przewodniczący Podhalańskiego O. K. R. P. P. S. Referował tow. dr. Szumski. Mówca w dłuższem przemówieniu zobrazował obecne położenie polityczne i gospodarcze. W toku wywodów referent wykazał fałsz i obłudę frazesów antysemickich. Burzliwe oklaski świadczyły o nastroju zebranych. W dyskusji zabrało głos 2-ch młodych endeków, którzy powtarzali wszystkie bzdury „Orędownika" i „Małego Dziennika". Zebrani nie pozwolili im dłużej bajdurzyć. Ciętą odpowiedź otrzymali domowego chowu endecy od tow. Małkowskiego i Polowca, sekretarza O. K. R. P. P. S.

Po końcowem krótkiem przemówieniu tow. Szumskiego przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć P. P. S., podjętym przez ogół. W podniosłym nastroju wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" rozchodzili się ludzie do domów.

Odbyte zgromadzenie świadczą wymownie o rozwijającym się ruchu socjalistycznym na Podkarpaciu.

Bunt w Legji Cudzoziemskiej?

Według wiadomości otrzymanych z Tangeru w jednym z pułków Legjonu Cudzoziemskiego w Marokko hiszpańskiem wybuchł bunt. Legjoniści rozstrzelali kilkunastu oficerów.

Nota Sowiecka

Agencja Tass komunikuje: z polecenia Rządu sowieckiego, poseł ZSSR w Norwegji Jakubowicz złożył norweskiemu ministrowi spraw zagranicznych następujące oświadczenie: 1-go grudnia 1934 r.. w Leningradzie został zabity członek Komitetu Centralnego Partji Kommunistycznej i członek Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR Kirow. Dochodzenie sądowe ustaliło, że zabójstwo zostało dokonane przez członków organizacji terorystycznej, mającej na celu dokonanie zamachu na członków Rządu sowieckiego i na inne kierownicze osobistości. W końcu 1934 r. zeznał to przed trybunałem zabójca Kirowa oraz jego wspólnicy. Dodatkowe dochodzenie oraz proces, który odbył pomiędzy 19 a 23 sierpnia 1936 r. w Moskwie, ustaliły, że powyższa organizacja terorystyczna została utworzona z inicjatywy Trockiego, przebywającego obecnie w Norwegji, który udzielał szczegółowych instrukcyj swym wspólnikom w ZSSR w sprawie zabójstwa wodza ZSSR. Stalina, komisarza obrony Woroszyłowa, komisarza komunikacji Kaganowicza, komisarza ciężkiego przemysłu Ordżonikidze oraz innych członków Rządu i kierowniczych osobistości. W tym celu Trockij wysłał z zagranicy do ZSSR. specjalnych agentów. Wszystkie powyższe fakty zostały podczas publicznego procesu w sierpniu 1936 r. potwierdzone przez wszystkich wspólników i agentów Trockiego, którzy stanęli przed Trybunałem. W ten sposób można uważać za ustalone, że Trockij, przebywający obecnie w Norwegji, jest organizatorem i kierownikiem aktów terorystycznych, mających na celu zabójstwo członków Rządu sowieckiego i wodzów sowieckiego narodu.

Zawiadamiając Rząd norweski o powyższych faktach, Rząd sowiecki wyraża przypuszczenie, że dalsze udzielanie azylu Trockiemu, organizatorowi aktów terorystycznych, może zaszkodzić przyjaznym stosunkom, istniejącym pomiędzy ZSSR. i Norwegją, i byłoby sprzeczne z nowoczesnem pojmowaniem stosunków międzynarodowych.

Wieczny tułacz

Według wiadomości z Oslo minister sprawiedliwości Norwegji oświadczył spowodu internowania Trockiego, iż Trockij przez odmowę zaniechania akcji politycznej sam wydał na siebie wyrok. Internowanie stało się jedyną możliwą konsekwencją.

***

Władze amerykańskie na zapytanie przyjaciół Trockiego, czy na wypadek wydalenia go z Norwegji mógłby zamieszkać w Stanach, udzieliły odpowiedzi odmownej.

„NORWESKA SYBERJA"?

„Dagbladet" z Oslo donosi, że na posiedzeniu Rady Ministrów, na którem miała zapaść decyzja o losach Trockiego, premjer Nygaardsvold oświadczył: skoro Trockij nie chce podpisać żądanego zobowiązania, musimy znaleźć dlań „Norweską Syberję".

Rozstrzygają się losy „Feniksa"

We wszystkich innych państwach sprawa „Feniksa" została załatwiona. W Czechosłowacji uporano się z nią ku zadowoleniu ubezpieczonych, pracowników, zatrudnionych w tej instytucji, oraz ku szczęśliwemu rozwiązaniu samej idei prywatnego ubezpieczenia. Zażegnano panikę i uspokojono społeczeństwo. U nas robi się właśnie odwrotnie. To znaczy nie robi się nic, a przynajmniej tak tajemniczo i powolnie, że opinja publiczna jest mocno zaniepokojona. Pan wicepremjer Kwiatkowski oświadczył jeszcze w czerwcu, że rząd po otrzymaniu pełnomocnictw od Sejmu natychmiast załatwi całokształt spraw, związanych z sanacją „Feniksa" w formie dekretów Pana Prezydenta. O ile wiemy, toczyły się pertraktacje z angielskiem Tow. Ubezpieczeń „Prudential". Oficjalnie nie wydano jednak żadnego wyjaśnienia w tej sprawie. Wśród ubezpieczonych nurtuje przeświadczenie, że P. U. K. U. dąży do likwidacji „Feniksa"'. Tylko tem bowiem tłomaczy się to „sakramentalne" milczenie i tajemnicze chowanie wszystkiego pod korcem. Opinja publiczna, szczególnie ubezpieczeni, oburza się na postępowanie P. U. K. U., albowiem *jemu w głównej mierze przypisuje ten stan rzeczy, jaki wytworzył się w „Feniksie", a to z powodu ustawą przewidzianej kontroli.* Dopuszczenie do likwidacji „Feniksa" byłoby nietylko *pozbawieniem ubezpieczonych ich zaoszczędzonego majątku, ale ciosem, któryby za jednym zamachem powalił ideę prywatnego ubezpieczenia.* Wiemy bowiem, że od chwili wykrycia skandalicznych stosunków w „Feniksie" *pogorszyła się* prawdopodobnie sytuacja wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. Co będzie dopiero, gdy likwidacja „Feniksa" stanie się faktem dokonanym? Czy o tem nikt nie myśli? Owszem myśli się, ale w kierunku wręcz odwrotnym. *Oto kozłem ofiarnym — jak zawsze — mają być ludzie najmniej winni: pracownicy, zatrudnieni w tej instytucji.* Idzie się po linji najmniejszego oporu. Tym biedakom, pracującym po kilkanaście lat, wypowiada się posady, zwalnia się ich bez pardonu. Ot, tak poprostu wyrzuca na bruk.

Nie ci, którzy brali dziesiątki tysięcy złotych, stali się ofiarą krachu, ale oni, ciężko pracujący, obarczeni licznemi rodzinami, urzędnicy mają być przedmiotem wiwisekcji oszczędnościowej, jaką poniewczasie zamierza P. U. K. U. kosztem ich przeprowadzić! Co to kogo obchodzi, że w kilkudziesięciu domach rozegra się tragedja rodzinna, że mąż, ojciec, zasiądzie do stołu i zrozpaczony powie: jutro jestem na bruku, skąd wezmę dla was utrzymanie? Tamci powybudowywali wille i piękne gmachy, ulokowali pieniądze w zagranicznych bankach, a oni, Bogu ducha winni urzędnicy idą na poniewierkę. *Do tego stanu dopuścić nie wolno.* Dnia 2-go września miała się odbyć konferencja P. U. K. U. z mężami zaufania ubezpieczonych, niestety, odłożono tę konferencję na 7 września. Tam mają zapaść decyzje ostateczne. Tam P. U. K. U. ma otworzyć karty. Od tej konferencji domagamy się dwu rzeczy. *Rząd żadną miarą nie może dopuścić do likwidacji „Feniksa", nie może także zgodzić się na wyrządzenie krzywdy pracownikom.* Gdyby się nie udało uratować całego personelu, t. zn. przejęcia go przez nowego nabywcę portfelu „Feniksa", *to zredukowanym trzeba przyznać odpowiednie odszkodowanie.* To im się chyba słusznie należy! Chcielibyśmy, aby mężowie zaufania nie odgrywali na tej konferencji roli biernego świadka lub uczestnika projektu likwidacji „Feniksa", ale jako pełnomocnicy ogółu ubezpieczonych, *z głosem decydującym, zaważali o uratowaniu instytucji, a przez to zapobiegli ruinie materjalnej tysięcy ubezpieczonych* obywateli. Mężowie zaufania muszą pamiętać, że na konferencji rozstrzygać się będzie los ich mandatarjuszy, los pracowników i los idei ubezpieczenia, dlatego postawa ich *musi być zdecydowana i nacechowana nieugiętością żądania naprawienia krzywdy,* jaką zrobiono ubezpieczonym przez dopuszczenie do załamania się „Feniksa". Wierzymy, że spełnią swoje zadanie, i, że miarodajne czynniki pójdą śladem zagranicy i *problem „Feniksa" w Polsce rozwiążą z korzyścią dla jej obywateli.*

M. STATTER.

Interwencja u głównego inspektora pracy

dyr. Klotta

W sobotę 28.VIII zgłosiła się do dyr. Klotta, przebywającego w Krakowie, delegacja pracowników „Feniksa", poprowadzona przez prezesa Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, tow. Stattera, która imieniem wszystkich pracowników koncernu „Feniksa" w Polsce, przedłożyła mu swoje postulaty. Delegacja podkreśliła, iż stosunek pracowników do kuratora i P.U.K.U. jest jak najlojalniejszy, atoli pragną oni prosić dyrektora Klotta, by przy toczących się rokowaniach w sprawie „Feniksa" wzięto również pod uwagę interesy pracowników. Delegacja prosiła o cofnięcie wypowiedzeń, o przyjęcie personelu przez nowego nabywcę na wypadek przejęcia portfelu „Feniksa", a wreszcie o łagodną redukcję w razie konieczności i zaopatrzenia zredukowanych w odpowiednią odprawę.

Dyr. Klott ustosunkował się do wysuniętych postulatów bardzo przychylnie i przyrzekł interwenjować u miarodajnych czynników. Stanowisko dyr. Klotta uspokoiło w wysokim stopniu zrozpaczonych pracownikw i pozwoliło im optymistycznie patrzeć w przyszłość. Nie ulega wątpliwości — na co zwróciła delegacja uwagę p. dyr. Klotta, — że pomyślne załatwienie sprawy „Feniksa" wpłynie również korzystnie na pozostałych pracowników ubezpieczeniowych, którzy od pewnego czasu żyją w ciągłej niepewności co do swego losu.

Walki w Chinach

Agencja „Domei" donosi z Kantonu: Wojska prowincji Kwang-Si wkroczyły do południowej części prowincji Kantońskiej, doszło do gwałtownych walk. Samoloty Rządu nankińskiego bombardowały miasto w prowincji Kwang-Si.

***

Prasa chińska donosi, że wojska prowincji Kwang-Si zajęły port Pakhoi w prowincji Kuantung. Marszałek Czang-Kai-Szek zwrócił się do dowódców wojskowych prowincji Kwang-Si z prośbą o trzydniowe zawieszenie broni, podczas których b. sędzia trybunału haskiego Szungi ma udać się z ramienia Rządu nankińskiego do dowództwa prowincji Kwang-Si celem skłonienia ich do kompromisu.

Działania wojenne nie zostały powstrzymane.

Rząd Polski wobec wypadków w Hiszpanji

Jak dowiaduje się Polska Agencja Telegraficzna, w konsekwencji przeprowadzonych między Rządem polskim a Rządem francuskim rokowań na temat nieingerencji w walkę, toczącą się w Hiszpanji, rokowań — jak wiadomo — zainicjowanych przez Francję z całym szeregiem państw, pozytywna odpowiedź Polski zformułowana została i zakomunikowana Rządowi francuskiemu w dniach 22 i 27 b. miesiąca.

W odpowiedziach tych Rząd Polski stwierdził, że Polska, ożywiona przyjaznemi uczuciami dla narodu hiszpańskiego, nie mieszała się wcale do tragicznych wypadków, jakie przeżywa Hiszpanja i powstrzymała się od ingerencji bezpośredniej i pośredniej w sprawy wewnętrzne tego kraju.

Ponadto zostało przez Rząd polski stwierdzone, że zarządzenia, jakie od początku tych wypadków powziął on zamorzutnie, zostają w zupełnej zgodzie z poszczególnemi punktami francuskiego projektu deklaracji o nieingerencji, która przewiduje niewysyłanie broni, materjału wojennego, wszelkiego rodzaju samolotów oraz okrętów wojennych do Hiszpanji.

W dalszym ciągu stwierdził Rząd polski, że uważać się będzie za związanego postanowieniami o nieingerencji w tej mierze, w jakiej obowiązywać one będą inne zainteresowane państwa.

Wreszcie Rząd polski wyraził gotowość przyłączenia się do akcji wzajemnego komunikowania sobie kroków, powziętych na zasadzie deklaracji o nieingerencji, pod warunkiem jednak udziału w tej akcji pozostałych państw zainteresowanych. (PAT.).

Smierć górnicza

Wydarzył się na kopalni Walenty — Wawel w Rudzie Śląskiej tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Na jeden z filarów w podziemiach kopalni przywiózł górnik Cebula materjał wybuchowy, przeznaczony do rozsadzania brył węgla. W czasie przygotowania ładunku nagle z nieustalonej przyczyny materjał eksplodował. Wskutek przedwczesnej eksplozji górnik Cebula został siłą wybuchu rozerwany, ponosząc śmierć na miejscu. Znajdujący się obok dwaj górnicy doznali ciężkich poparzeń na całem ciele. Czwarty górnik, pracujący na tym samym filarze, wyszedł z wypadku z lżejszemi poparzeniami. Zwłoki Cebuli wydobyto na powierzchnię i przewieziono do kostnicy, a rannych górników odtransportowano do szpitala spółki brackiej w Chorzowie.

Manewry w „Trzeciej" Rzeszy

Szósty korpus armji Rzeszy przeprowadza obecnie w okolicy Bad Pyrmont szerokie manewry z udziałem wojsk technicznych, ciężkiej artylerji i lotnictwa.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

WARTA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI. Sekcja lekkoatletyczna poznańskie Warty, postanowiła nie wysyłać żadnego zawodnika na tegoroczne l. a. mistrzostwa Polski, które się odbędą w Wilnie w końcu września. Nieobecność Warty, posiadającej tylu wybitnych zawodników, oczywiście wpłynie ujemnie na przebieg mistrzostw. W poznańskich kołach sportowych panuje przekonanie, że powodem tego dość niezwykłego kroku są nietylko względy oszczędnościowe, ile sprawa Heljasza.

TYLKO JEDNA ZAWODNICZKA ZGŁOSIŁA SIĘ DO TRÓJBOJU O MISTRZ. POLSKI. Wyznaczony na niedzielę trójbój pań o mistrzostwo Polski, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Po zamknięciu zgłoszeń okazało się bowiem, że do tych zawodów zgłosiła się zaledwie jedna zawodniczka, a mianowicie Skirlińska z krakowskiego Sokoła.

PERU DOMAGA SIĘ WYSTĄPIENIA Z FIFA. Peruwiański Zw. Piłki nożnej postanowił, na znak protestu przeciwko nieformalnościom jakie miały miejsce na Olimpjadzie Piłkarskiej, wystąpić do wszystkich związków południowo - amerykańskich z wnioskiem o wystąpienie z Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

FENOMENALNY REKORD ŚWIATA. Znakomity lekkoatlera amerykański, Towns, ustanowił w Oslo nowy rekord świata w biegu na 110 m. z płotkami, uzyskując fenomenalny wynik 13,7 sek.

Pływanie

PIERWSZY DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej przy pięknej pogodzie rozpoczęły się w sobotę międzynarodowe dwudniowe zawody pływackie, w ramach których odbył się mecz Austrja—Polska; w poszczególnych konkurencjach spotkania startowali poza konkursem świetni pływacy amerykańscy.

Mecz przyniósł nam same niepowodzenia: we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca zajęli goście. Po pierwszym dniu w punktacji meczu międzypaństwowego prowadzą Austrjacy w stosunku 32¾:16½ p.

Zawodnicy amerykańscy stanowili klasę dla siebie, nie wysilając się dystansowali łatwo swoich przeciwników. W pływaniu na 50 m. stylem klasycznym samotnie startujący amerykanin Casley uzyskał 33,7 sek., co stanowi nowy rekord świata.

200 m. stylem dowolnym: 1) Macionis (USA) 2:18.7 s., 4) Karliczek I 2:22,6 sek.

100 m. stylem klasycznym: 1) Higgins (USA) 1:14,4 sek, 4) Heidrich 1:21.1 sek.

100 m. na wznak: 1) Vander — Weghe (USA) 1:08,8 sek., 5) Karliczek I 1:21 sek.

3 x 100 m. stylem zmiennym: 1) Stany Zjednoczone 3:28,6 sek, 2) Austrja 3:39.7 sek., 3) Polska 3:44.7 s.

W skokach pokazowych z trampoliny zachwycił widownię Amerykanin Root.

W konkurencjach pływackich, rozegranych przy udziale zawodników krajowych, padły wyniki:

200 m. klasycznym pań: 1) Jarkuliszówna 3:33.5 sek.

100 m. dowolnym pań: 1) Kratochwila 1:17.5 sek. — nowy rekord Polski.

100 m. dowolnym I klasy panów: 1) Elsner (ŁKS) 1:07 sek.

3x100 m. zmiennym pań: 1) AZS Warszawa 4:52.4 sek. — nowy rekord Polski.

Ponadto odbył się ciekawy bieg na 800 m. dowolnym, w którym startowali dwaj zawodnicy amerykańscy, Medica i Flanagan oraz sztafeta polsk 8x100 m., złożona z zawodników I klasy. Zwyciężyła sztafeta polska 10:11 sek. Medica miał czas 10:12.5 sek., Flanagan 10:23.5 s.

Tenis

Z TENISOWYCH MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI. W dalszym ciągu tenisowych międzynarodowych mistrzostw Polski w Bydgoszczy ważniejsze wyniki były następujące:

gra pojedyńcza panów: Witman bije Denkera, Spychała wygrywa z Bełdowskim, Lund bije Majewskiego, Tłoczyński bije Lunda.

gra pojedyńcza pań: J. Jędrzejowska bije Matuszewską i Łuniewską, Keppel wygrywa z Neumanówną, Volkmer - Jacobsenow awygrywa z Głowacką.

Piłka nożna

KLASA A W STOLICY POWIĘKSZONA DO 16-TU KLUBÓW.

Na posiedzeniu zarządu Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozpatrywano wniosek o powiększenie ilości klubów w grupie ogólnej z 14-tu do 16-tu. Wniosek ten przeszedł wobec czego wszyscy czterej finaliści rozgrywek o mistrzostwo klasy B zostali dołączeni do klasy A. Ponieważ mistrzostwa klasy B jeszcze nie zostały zakończone, przeto postanowiono tych czterech finalistów (CWS, Ordon, Fort Bema, Zorza) rozlosować pomiędzy obie podgrupy.

Ostateczny skład w obu podokręgach przedstawia się następująco: I podgrupa — Legja Ib, PWATT, Bzura, Orkan, Orzeł, Polonia, Fort Bema, Zorza.

II podgrupa — AZS, Skoda, Pogoń, Warszawianka Ib, Huragan, PZL, Ordon, CWS.

MECZ CRACOVIA — WISŁA ODWOŁANY.

PZPN zawiadomił krakowski OZPN, że życzy sobie, aby zapowiedziany na dz. 2 września mecz Cracovia — Wisła nie odbył się, pragnąc uniknąć przemęczenia, ew. kontuzji zawodników, wyznaczonych do reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami w dn. 6 września.

AMATORSKA REPREZENTACJA AUSTRJI NIE PRZYJEDZIE.

Pertraktacje KOZPN w sprawie przyjazdu do Krakowa amatorskiej drużyny austrjackiej nie dały rezultatu, gdyż Austrjacy nie mają we wrześniu wolnego terminu.

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE.

W dn. 13 września odbędzie się mecz piłkarski Cracovia przeciwko kombinowanej drużynie ligowych klubów Wisła i Garbarnia.

Zajścia w Opatówku

W Opatówku, odegłym o kilka klm. od Kalisza, rozpoczął się w dniu 24 sierpnia strajk robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych, finansowanych z funduszów, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych, a prowadzonych przez Zarz. Gminy. Powodem strajku było to, że Zarz. Gm., otrzymawszy od powiatu sumę 1600 zł., przeznaczoną na zatrudnienie 120 osób, z stawką dzienną po 2 zł. dziennie, podzielił ich na trzy zmiany, z których każda po odpracowaniu tygodnia, miała być zwolniona. Roboty rozpoczęły się 17 sierpnia, zatrudniając tę zmianę w ilości 40 ludzi. 24 sierpnia miała być zatrudniona 2-ga zmiana w tej samej ilości osób. Wtedy wszyscy robotnicy przybyli na miejsce robót z postanowieniem przeprowadzenia strajku polskiego, by tą demonstracją skłonić czynniki administracyjne do zatrudnienia wszystkich.

Bezrobotni już na długo przedtem prosili o pracę i zwracali się o to do wójta gminy, p. Raszewskiego. Jednak bez skutku.

Delegację, występującą z żądaniem pracy ciągłej dla wszystkich bezrobotnych Opatówka, odprawił p. zast. star. Namysłowski obiecanką, że będzie się starał uwzględnić te żądania, co jednak może potrwać od 2—3 tygodni, nim uda mu się uzyskać pieniądze z Województwa.

Wobec takiego potraktowania sprawy, robotnicy, w ilości 60 osób, częściowo członków Zw. Zaw. Robot. Budowlanych, postanowili w dniu 27 sierpnia zastosować strajk okupacyjny i wybrawszy komitet strajkowy, rozlokowali się na rynku przy wykonywanych poprzednio robotach.

Postawa strajkujących była spokojna, solidarna i poważna tak, że w zupełności zyskali sympatję ludności i pomoc materjalną w postaci środków żywności.

Żony strajkujących robotników samorzutnie postanowiły poprzeć swych mężów i w dniu 28 sierpnia udały się przed Urz. Gminny, gdzie oczekiwały na wynik zatargu. Po południu tegoż dnia około godz. 16 przyjechała policja z Kalisza i okolicy w liczbie ok. 70 osób. Usunęli oni kobiety.

O godz. 18 przyjechał zast. starosty Namysłowski i w przemowie do robotników starał się ich namówić do zaprzestania strajku, obiecując rozdać pozostałą sumę w kwocie 600 zł., znajdującą się w gminie, a przeznaczoną na dalsze prowadzenie roboty, bez obowiązku odpracowania, i starać się o pracę, jednakże nic konkretnego nie przyrzekł.

Po wycofaniu się starosty, oddział policji w liczbie przeszło 50 ludzi, zażądał od robotników opuszczenia okupowanego terenu. Gdy robotnicy odmówili, powołując się na to, że spożywają kolację, doszło do starcia.

O godz. 23.30 policja, aresztując członków Zarządu TUR i Komitetu PPS, odstawiła ich do Kalisza. Aresztowano moc ludzi tak, że trudno ustalić liczbę. Z naszych towarzyszów, członków PPS i TUR, którzy nic wspólnego nie mieli ze strajkiem, aresztowano około 15 osób. Przewodniczącego Kom. PPS Opatówek, Feliksa Dzinbińskiego, starego bojowca z 1905 roku, aresztowano następnego dnia, gdy przechodził przez ulicę.

Nadmieniamy, że delegatów z ramienia Rady Zw. Zawodowych i OKR. PPS, którzy udali się w dniu 29 b. m. do Starostwa w sprawie interwencji, p. Namysłowski nie raczył przyjąć.

Na Górnym Śląsku

Z. Z. Z. napiętnowany

za denuncjację pracownika

Onegdaj odbyło się w Katowicach zebranie tramwajarzy, na które stawiło się dużo zainteresowanych robotników.

Na zebraniu omawiano m. in. zaprowadzenie świętówek oraz przywrócenie do urzędowania p. Urbańczyka, którego ZZZ-towcy oskarżyli o wrogość do Państwa Polskiego.

Urbańczyk na konferencji Rady Zakładowej z dyrekcją tramwajów powiedział kilka słów prawdy — które panowie z ZZZ denuncjowali jako antypaństwowe. Urbańczyk, chcą się bronić przed tego rodzaju krzywdzącem oskarżeniem, sprawę skierował do Sądu, który zasądził sekretarza Okręg. ZZZ, oraz członków rady zakładowej ZZZ: Klehra, Lamlę i Jaworka na 7 dni aresztu i 10 zł. kary oraz ponoszenie kosztów sądowych. W cichości murów przy ul. Mikołowskiej będą mogli pp.: Strykowski i S-ka rozpatrywać swe niesłychane postępowanie wobec pracowników. Kto zna obecne stosunki na Śląsku, ten wie dokładnie, co dla pracownika oznacza oskarżenie go o antypaństwowość. Grozi to utratą pracy i chleba. Wyrok sądu na owych działaczy ZZZ kwalifikuje tych panów odpowiednio!

Co słychać ze sprawą b. dyrektorów „Wspólnoty Interesów“

(k) W sferach przemysłowych Śląska rozważana jest obecnie w związku ze zmianą stosunku własności, kwestja dalszych losów postępowania karnego przeciwko b. dyrektorom „Wspólnoty Interesów“, którzy przez swoje machinacje finansowe dopuścili się uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa, co wykryto w czasie zarządzonych w 1932 r. rewizji, w łączności z czem rozpisano listy gończe za dr. Walterem, Otto Tomallą i dyr. Alfredem Rohde, oraz aresztowany został prokurent Katowickiej Spółki Akcyjnej, p. Waldemar Szczendzina.

Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń p. Szczendzina został wypuszczony na wolną stopę za kaucją 10.000 zł., którą zresztą złożyła sama „Wspólnota“. Z początkiem sierpnia b. r. list gończy za p. dr. Tomallą został cofnięty, a kaucję za p. Szczendzinę podjęto jeszcze wcześniej z depozytu sądowego. Co do tej ostatniej wprawdzie niewiadomo, czy nie stało się to w sposób oszukańczy w związku z wykrytą ostatnio w Katowicach aferą podejmowania kaucji z depozytu sądowego przy pomocy sfałszowanych dokumentów.

W każdym zaś razie wiadomo jest na Śląsku, że finalizacja rokowań o przejęcie niemieckiego pakietu akcji „Wspólnoty“ nastąpiła w Warszawie przy współudziale pp. Fryderyka Flicka i b. dyrektorów Katowickiej Spółki Akcyjnej Alfreda Rohdego i Alfonsa Schwitlińsky'ego. Wskazywało by to, iż wcześniej jeszcze musiał być cofnięty list gończy i umorzona sprawa w stosunku do p. Alfreda Rohdego, bowiem inaczej nie mógłby on uczestniczyć w oficjalnych rokowaniach w sprawie „Wspólinoty“ w Warszawie.

Sama sprawa „Wspólnoty“ t. j. postępowania karnego nie została — jak się dowiadujemy — jeszcze w żadnym kierunku przesądzona i nie jest jeszcze umorzona. Przypuszczalnie śledztwo będzie w tej sprawie zawieszone, co zresztą nastąpiło już faktycznie, z uwagi na przebywanie głównych winowajców wykrytych nadużyć zagranicą. Kto jednak — poza p. Waldemarem Szczendziną — wchodzi w rachubę, niewiadomo.

Niewątpliwie miarodajne władze sądowe zakończą obecną fazę tej sprawy jakimś oficjalnym komunikatem, wyjaśniającym opinji publicznej stan rzeczy.

Dalsza akcja germanizacji Opola

Akcja germanizowania polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim objęła ostatnio serję miejscowości w powiecie opolskim. ! tak zmieniono Dyloki na Thieladorf, Krasiejów na Schönhorst. Ługniany na Lugendorf. Malino na Malsdorf, Murów na Hermanstal O/S. Przywory początkowo przemianowane na Odertal O/S, zmieniono obecnie na Oderfest, Stare Siołkowice na Alt-Schalkendorf, Stradunię na Tiefenburg, Kadłub Turawę na Fichten O/S, Zyrkowice na Erlental O/S, Ligotę Pruszkowską na Frei Proskau, Trzęsin na Neuwiese OS, Mainczek na Meinfeld O/S.

„Nowiny Codzienne“ donoszą z Opola, że urzędowa nazwa miejscowości Czarnowąsy w pow. opolskim została zmieniona z „Czarnowanz“ na Klosterbrück.

Wielki strajk protestacyjny

Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie rozpoczął się proces o głośne zajścia, jakie miały miejsce przy regulacji Wisły w Nierodzimiu. W związku z tą sprawą wybuchł obecnie strajk protestacyjny 270 robotników zatrudnionych przy pracach regulacyjnych na Brennicy w Górakach Wielkich. Do strajku tego przyłączyli się również robotnicy 6 kamieniołomów w Ustroniu w liczbie 230, — którzy przy tej sposobności wysunęli żądania ekonomiczne. Jakkolwiek wśród robotników panuje wielkie podniecenie, strajk ma przebieg spokojny.

Afera emigracyjna zatacza szerokie kręgi

Olbrzymia afera emigracyjna Antoniego Mańki, który znajduje się w więzieniu katowickiem, zatacza coraz szersze kręgi. Uwzględniając jej rozmiary, prezes Sądu Okręgowego przydzielił do pomocy w opracowaniu akt sędziemu śledczemu S. O. Stankiewiczowi aplikanta sądowego i po uporządkowaniu dotychczasowych doniesień poszkodowanych, zostały zarządzone przesłuchania świadków. Z uwagi na wielką ich liczbę, przesłuchania zostaną przeprowadzone w drodze rekwizycji.

W kraju zostanie narazie przesłuchane w tej sprawie 121 świadków, zamieszkujących w różnych stronach Polski, a we Francji 69. W sprawie rekwizycyjnego przesłuchania przez sądy francuskie, zwrócił się Sąd Okręgowy w Katowicach przez Ministerjum Spraw Zagranicznych do prokuratury w Paryżu o rozpisanie tych rekwizycji do tamtejszych poszczególnych sądów.

Rozmiar dokonanych przez Mańkę oszustw niewątpliwie przekracza znacznie sumę 80.000 franków, bowiem nietylko pobrał on od około 200 osób zaliczki na rzekome koszta kontraktów pracy, ale także pobierał pieniądze na pokrycie kosztów przejazdów, paszportów itp.

Wypadek w kopalni

Podczas zbierania węgla na hałdzie kopalni „Richter“ w Siemianowicach uległ wypadkowi 30-letni Paweł Balner z Siemianowic. Balner dostał się pod koła kolejki kopalnianej, które zmiażdżyły mu prawą nogę. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu.

Obchód „Krwawej Środy“ w Łomży

W niedzielę, 30 sierpnia, odbyła się w Łomży piękna uroczystość odsłonięcia sztandaru nowoutworzonego oddziału Stow. b. Więźniów Politycznych, połączona z obchodem 30-lecia „Krwawej Środy“.

Akademję, która się odbyła w Domu Żołnierza, wspólnemi siłami PPS, Zw. Zaw., TUR i Stow. b. W. Pol., zagaił ob. dr. Czarnecki, poczem nastąpiło odsłonięcie sztandaru. W prezydjum zasiedli miejscowi działacze 1906 r. Po wbiciu w sztandar gwoździ przez poszczególne bratnie instytucje i odczytaniu przez ob. Świderskiego, byłego długoletniego prezydenta m. Łomży, protokółu odsłonięcia sztandaru, referat o znaczeniu „krwawej środy“ wygłosił delegat Zarządu Głównego Stow. b. Więźniów Polit., tow. J. Krzesławski. Salę wypełniło około tysiąca osób.

Po akademji odbyła się wspólna fotografja, a następnie wspólna pogawędka w mieszkaniu ob. J. Mioduszewskiej.

Wiadomości z całej Polski

WYŁOWIENIE ZWŁOK DZIECKA.

Łowiący ryby w stawie na terenie huty Łazarza w Radzionkowie miejscowi chłopcy, dokonali niesamowitego odkrycia. Płytko pod powierzchnią stawu pływały zwłoki maleńkiego dziecka, obciążone kamieniami. O odkryciu swem zawiadomili chłopcy policję, która wdrożyła dochodzenia za przypuszczalną dzieciobójczynią.

INSTYTUT BALNEOLOGICZNY.

Na wystawie turystyczno - uzdrowiskowej w Krakowie —obok portretu ś. p. prof. Korczyńskiego — „ojca balneologji polskiej“ ustawiono wspaniały model gmachu intytutu balneologicznego. Instytut, o którym marzył znakomity uczony, stanie niebawem pod dachem. Testament prof. Korczyńskiego zostanie spełniony.

DZIECI SPALIŁY DZIECKO W STODOLE.

W Jeldzinie, pow. morski, dzieci, bawiąc się zapałkami w stodole, spowodowały olbrzymi pożar, który zakończył się tragiczną śmiercią 2-letniego dziecka miejscowego nauczyciela.

WYROK W PROCESIE RUDROFA

W sobotę trybunał apelacyjny we Lwowie ogłosił wyrok w procesie karnym Stan. Rudrofa i tow. oskarżonych o łapownictwo. Sąd apelacyjny zniósł wyrok 1-ej instancji, uwalniający wszystkich czterech oskarżonych od winy i kary i skazał b. sekretarza sądu apelacyjnego, Zarembę na 8 miesięcy więzienia, umorzył natomiast sprawę z powodu przedawnienia przeciwko Rudrofowi, jego pełnomocnikowi Horodyskiemu i adw. dr. Karolowi Dawidowi. Na zasadzie amnestji połowę kary Zarembie darowano.

Rad'o warszawskie

WTOREK, 1 września.

3. Komuniakt meteor. dla zawodników o puhar Gordon-Benetta.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20. Dziennik, program i informacje. 7.40 Muzyka. 11.57 Czas. 12.05 Wiadomości rolnicze. 12.15 Dziennik. 12.25 Koncert w wyk. Zespołu kameralnego N. Mańskiej.

15.30 Wiadomości. 15.45 Skrzynka PKO. 16. Utwory Henryka Wieniawskiego z płyt. 16.45 Odczyt. 17. Piosenki w wyk. Adama Astona. 17.20. Utwory na fortepian w wyk. F. Blumentala. 17.50 Pogadanka. 18. Opowiadanie dla dzieci. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Reklamy. 18.30 Komunikat meteor. dla zawodników o puhar Gordon-Bennetta. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem H. Lipowskiej (sopran), Gołębiowskiego (tenor) i Blaszke (wiolonczela). 20.30 Szkic literacki. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21. Koncert chóru solistów Konserwatorjum PTM we Lwowie. 21.30 Koncert rozrywkowy z Wilna. 22. Sport. 23. Muzyka taneczna z płyt. Koniec o godz. 24-ej.

P. C. WODEHOUSE. 118)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Oczy jej — mówił Monty — są szarawe. A jednocześnie niebieskawe...

— Ręczę, że tak jest — zapewnił Pilbeam. — Może w jednej z pańskich kieszeni?

— Co się tyczy włosów — ciągnął Monty — możnaby je nazwać bronzowemi. Ale mnie się wydaje, że lepiej je określa słowo: kasztanowate. Jest dość wysoka, ale nie za bardzo. Usta jej...

— Powiem panu — rzekł Pilbeam. — Podam papier.

— Pan chce, abym narysował jej portret? — rzekł Monty z pewnem powątpiewaniem.

— Chcę, aby pan wypisał dla mnie czek.

— O... ach, tak, rozumiem, o co panu chodzi. Książeczkę czekową mam w walizce.

— A więc niech pan idzie — rzekł Pilbeam skocznym tonem. — Pomogę panu rozpakować rzeczy.

Beach siedział w kuchni, popijając brandy. Jeżeli kiedykolwiek lokaj uprawniony był do szklaneczki brandy, lokajem tym — czuł Beach — był on sam. Wypróbowywał płyn językiem i znajdował pewną ulgę w jego palącym posmaku.

Serce miał ciężkie. Było to czułe serce — i od początku zostało wstrząśnięte burzliwym romansem pana Ronalda i damy jego serca. Beach pragnąłby, aby życie wyglądało w rzeczywistości tak, jak przedstawiali je pisarze powieści kryminalnych, których Beach był takim zagorzałym zwolennikiem. W powieściach tych — bez względu na to, jakie zapory mógłby stawiać los w postaci band, strzałów nocnych, podziemnych piwnic, złowróżbnych Chińczyków, zatrutych szparagów i kobr w kominach — bohater zawsze dostawał swoją dziewczynę. W obecnym wypadku Beach nie przewidywał takiego szczęśliwego zakończenia. Znaczenie obecności w bibljotece lady Konstancji Keeble i lady Julji Fish nie uszło jego uwagi. Obawiał się, że to znaczyło najgorsze.

Osiemnaście lat bliskiej zażyłości z Clarencem hrabią Emsworth dały lokajowi dość sprawiedliwy pogląd na charakter lorda. Lord Emsworth życzył wszystkim dobrze — Beach o tem wiedział. Ale tam, gdzie ścierały się punkty widzenia i rozpoczynały argumenty, namiętne pragnienie spokoju za wszelką cenę niewątpliwie skłaniało go do przechylenia się na stronę, argumentującą najgłośniej. A osiemnaście lat bliskiej zażyłości z lady Konstancją Keeble wystarczyły, aby wiedzieć, kto w tym wypadku będzie najgłośniejszą stroną.

Beach nie widział żadnej nadziei. Wzdychając smętnie, nalał sobie jeszcze jedną szklaneczkę brandy. Zazwyczaj o tej porze pił porter. Ale porter był dla niego symbolem. Nie ruszał go nigdy, póki obiad się nie skończył i póki nie podał kawy; trunek ten oznaczał, że obowiązki służbowe Beacha dobiegły kresu i że dusza jego może odpocząć aż do następnego dnia, kiedy pojawią się nowe troski i nowe obowiązki. Porter tego wieczora byłby zupełnie nie na miejscu.

Gdy westchnął znowu i miał właśnie nanowo zabrać się do popijania brandy, uświadomił sobie nagle, że nie był już sam. Do pokoju wszedł pan Ronald.

— Nie wstawajcie, Beach — rzekł Ronnie.

Usiadł na stole. Twarz jego była bardziej różowa, niż zazwyczaj; — w zachowaniu przebijało się opanowywane podniecenie. Lokajowi przypomniał się inny wypadek — z przed dziesięciu dni — kiedy ten sam młodzieniec wszedł do jego kuchni, wyglądając mniej więcej tak samo, jak teraz, i oznajmiwszy, że zamierza ukraść jego lordowskiej mości świnię, zaczął namawiać Beacha, aby został jego wspólnikiem w tem przedsięwzięciu i pomógł w żywieniu zwierzęcia. Waga, znajdująca się w pokoju kąpielowym dla służby, poinformowała Beacha, że z powodu tej drobnej historji stracił trzy funty w ciągu dwuch dni.

— To marna sprawa, Beach.

Beach poruszył się ciężko; w jego wypukłych oczach błysnęło współczucie.

Wspomnieliśmy tu już, że Beach w salonie i Beach w pokoju służbowym były to dwie zupełnie różne osoby. Teraz znajdował się w pokoju służbowym, gdzie mógł zrzucić oficjalną maskę i być człowiekiem, z którym młodszy Ronnie bawił się ongi w niedźwiedzie na tej samej podłodze.

— Niesłychanie marna, panie Ronaldzie. A więc pan słyszał?

— Słyszał?

— Nieszczęsna wiadomość.

— Byliście tam także, kiedy ją usłyszałem. W holu...

Lokaj przewrócił oczami, dając tem do zrozumienia, że są jeszcze inne wiadomości „z ostatniej chwili“.

— Monarchini zjadła książkę pana Galahada, panie Ronaldzie.

— Co?

— Tak, proszę pana. Ktoś widocznie położył ją w chlewie — i kiedy jego lordowska mość zobaczył Monarchinię, pożerała już resztki.

— Pilbeam!

— Tak należałoby przypuszczać, panie Ronaldzie. Niewątpliwie użył chlewu jako kryjówki.

— I niema jej już?

— Wcale niema, panie Ronaldzie.

— A ciotka Konstancja o tem wie?

— Obawiam się, że tak, panie Ronaldzie.

Twarz Ronniego stała się jeszcze różowsza.

— No, to nie stanowi wielkiej różnicy. Nigdy nie było wielkiej szansy odebrania jej od Pilbeama. Dlatego właśnie ja... Zdaje mi się, że mógłbym wypić odrobinę tego brandy, Beach.

ŻYCIE WARSZAWY

W rocznicę „Krwawej Środy"

Obchód dnia 6 września w Warszawie

Zrana na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zgromadzenia, skąd wyruszą pochody na zbiórkę centralną.

ZBIÓRKA CENTRALNA O GODZ. 12 NA PL. PIŁSUDSKIEGO,

skąd wyruszy pochód ulicami miasta na stoki Cytadeli na miejsce straceń, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Organizacje prowincjonalne po przybyciu do Warszawy, zgłoszą się na najbliższą dzielnicę P. P. S. Zbiórki dzielnicowe odbędą się w Warszawie:

1) Wola — ul. Wolska 44 i Wolska 42 — zbiórka g. 10. 2) Powązki — ul. Kacza 7 — zbiórka g. 10. 3) Jerozolima — ul. Chłodna 30— zbiórka g. 10. 4) Czerniaków — ul. Nowosielecka 1 — zbiórka g. 9. 5) Powiśle — ul. Czerw. Krzyża 20— Elektryczna 3 — g. 10. 6) Mokotów — ul. Chocimska 23 — g. 10. 7) Rakowiec — ul. Pruszkowska 6 — g. 9.30. 8) Ochota — ul. Grójecka 94 — g. 10. 9) Śródmieście — ul. Warecka 7 — g. 10.30. 11) Żolibórz — Pl. Wilsona — g. 9. 12) Starówka — ul. Długa 26 — godz. 10.30. 13) Stow. B. Więźn. Polit.— ul. Senatorska 36 — g. 10.30. 14) Annopol—koło Świetlicy. — g. 8. 15) Nowe Brudno — ul. Białołęcka 51 — g. 9. 16) Targówek — ul. Handlowa róg Radzymińskiej— g. 9.30. 17) Grochów — ul. Wiatraczna — g. 9.30. 18) Praga — ul. Brukowa 35 — Szeroka 22 — godz. 10.

Wszyscy na demonstracje 6-go września!

Warszawski Wojewódzki Komitet Obchodu—30-tej rocznicy „Krwawej Środy".

Przed rozpoczęciem roku szkolnego

Jak się dowiaduje agencja PID Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym 1936—37, doniosłe zarządzenia, kładąc kres polityce ciągłego zmieniania podręczników szkolnych. Okólnik ten podnosi, że kierownictwa szkół powszechnych i średnich wybierać mają nowe podręczniki tylko w tych wypadkach, gdy dotąd używane nie figurują w spisach podręczników dozwolonych, bądź też gdy nakład ich został wyczerpany.

Wogóle należy unikać zmian w podręcznikach szkolnych, gdyż pociąga to za sobą znaczne wydatki dla rodziców.

Kradzież i ujęcie „doliniarza"

W tramwaju linji „12" na ul. Marszałkowskiej Halinie Śleszyńskiej (Wspólna 77) z otwartej torebki jakiś „doliniarz" wyciągnął portmonetkę, w której było 85 zł. gotówką. Śleszyńska zauważyła manewr złodzieja i po wyjściu z tramwaju szła za „doliniarzem". W chwili, gdy usiłował on wejść do bramy domu Piusa 50, Śleszyńska, przy pomocy przechodniów, przytrzymała złodzieja i oddała policjantowi. W komis okazało się, że jest to Piotr Warszynko (Służew), karany już za podobne kradzieże. Po sporządzeniu protokułu, W. osadzono w areszcie.

Ofiary ruchu kołowego

Pod samochód na rogu ul. Grzybowskiej i Wroniej wpadł Tomasz Cieśliński, uczeń (Grzybowska 76), doznając poranienia głowy i ogólnego potłuczenia.

Pod motocykl na rogu ul. Wilczej i Al. Ujazdowskiej dostała się Zofja Musiałowska, urzędniczka (Złota 58), doznając potłuczenia lewej ręki i nogi oraz poranienia lewej dłoni.

Na ul. Saperskiej Symcha Szturman, uczeń (Gołubińska 4), dostał się pod wóz i doznał złamania lewej ręki.

Pod dorożkę w Al. Jerozolimskich wpadł Tadeusz Szwed, uczeń (Białołęcka 25), który doznał potłuczenia prawej stopy.

Pod rower dostała się na rogu ul. Ząbkowskiej i Markowskiej Bronisława Marcinkowska, bez zajęcia (Radzymińska 126). Doznała ona potłuczenia głowy i twarzy.

Spadł z roweru na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej Jan Łukasik, uczeń (Marszałkowska 79), który złamał lewy obojczyk.

Również spadł z roweru w Al. Żwirki i Wigury, Jan Skrzypiński, inkasent (Sandomierska 17), który doznał potłuczenia twarzy.

Wszystkim ofiarom ruchu kołowego pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Cieślińskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Marcinkowską zaś — do domu.

„Róża" w kinie „Adria"

Dyrekcja kina „Adria", pragnąc zadowolić bywalców tego popularnego kina stolicy zgromadziła na sezon 1936-37, dzięki usilnym staraniom i wielkiemu nakładowi kosztów, repertuar rzeczywiście imponujący. Na ekranie kina „Adria" będziemy mogli oglądać najcenniejsze filmy, wyświetlane na czołowych zeroekranach.

Dziś kino „Adria" występuje z programem inaugurującym sezon filmowy 1936-37. Program ten wypełni najznakomitszy film polskiej produkcji p. t. „Róża", zrealizowany według utworu Stefana Żeromskiego. Film ten obrazuje heroiczne zmagania ludu polskiego z uciskiem i prześladowaniami caratu.

Role główne w „Róży" odtwarzają czołowi artyści polskiej sceny i ekranu: Irena Eichlerówna, Witold Zacharewicz, Kaz. Junosza - Stępowski, Stefan Jaracz, Bogusław Samborski, Lena Żelichowska, Zofja Lindorfówna, Mieczysław Cybulski, Dobiesław Damięcki i t. d. i t. d.

Jest rzeczą pewną, że dziś w kinie „Adria" nie zabraknie nikogo, kto pragnie zobaczyć wielki i dobry film. Zaznaczamy, że ceny miejsc pozostają niepodwyższone: 75 gr.— balkon, 1 zł. — parter. (X).

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś 126 przedstawienie cieszącej się rekordowem powodzeniem „Tessy" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR LETNI: dziś świeżo wystawiona zabawna komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR NOWY: Dziś, dnia 1 września premjera angielskiej komedji „Sprawy rodzinne" G. Jannings.

TEATR MAŁY: dziś wielki jubileusz: po raz 150-ty „Żołnierz i bohater", grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy, w reżyserji i z udziałem Aleksandra Węgierki.

TEATR MALICKIEJ: Codziennie „Profesja Pani Waren" B. Shaw'a.

OPERETKA KOROLEWICZ-WAYDOWEJ: Dziś „Miłosne walce" w reż. Zdzitowieckiego z udziałem całego zespołu.

Dziś premjera w Teatrze Nowym

Teatr Nowy po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, wywołanej m. in. i remontem gmachu, od dziś inauguruje swe przedstawienia. Zarówno sala widzów, jak i foyer oraz scena zostały gruntownie odnowione.

Dziś we wtorek na scenie Teatru Nowego ukaże się premjera interesującej komedji w 3 aktach znanej angielskiej komedjopisarki Gertrudy Jannings, (w przekładzie J. Rylskiej) p. t. „Sprawy rodzinne", w reżyserji i z udziałem w głównej roli kobiecej Stanisławy Wysockiej; inne główne role grają: M. Balcerkiewiczówna, A. Halska, N. Świerczewska, J. Krzymuska, Irena Malkiewicz - Domańska, Miedzińska, Orzecka oraz panowie: J. Węgrzyn, Zyg. Chmielewski, I. Łuszczewski i M. Wyrzykowski.

Krwawe zajście przy ul. Kruczej

Wczoraj około godz. 9 rano przy zbiegu ul. Kruczej i Wspólnej rozegrało się krwawe zajście. Padły 4 strzały. Strzelał 30-letni Zygmunt Skorupski (nigdzie niemeldowany), do 24-letniej Stanisławy Sosnowskiej (Nowy Świat 26), ekspedjentki.

Dwie kule trafiły Sosnowską, na szczęście powierzchownie w szyję i czoło, jedna chybiła, ostatnia zaś trafiła w przechodzącego 27-letniego Jana Koćwina, (Koszykowa 53), studenta medycyny.

Sosnowska wpadła do „Cukierni Kijowskiej" (Krucza 31), gdzie ukryła się. Koćwina przechodnie przenieśli do bramy wspomnianego domu, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł, gdyż kula wyszła tyłem głowy.

Na odgłos strzałów nadbiegł przechodzący patrol policji, który sprawcę krwawego zajścia aresztował i przeprowadził do 13-go komis.

Tam również przeprowadzono Sosnowską. Zmarły tragiczną śmiercią Koćwin, oprócz żony, pozostawił 10-dniowego synka. Badany Skorupski zeznał, że zamierzał zabić Sosnowską za to, że zerwała z nim znajomość. Rewolwer nabył na pl. Kercelego. Sosnowska zeznała, że poznała Skorupskiego przed trzema laty. Po trzyletniej znajomości, w czasie której Skorupski, korzystając z naiwności Sosnowskiej, wyłudzał pieniądze, stale obiecując, że, po otrzymaniu posady, ożeni się z nią, zerwała znajomość.

Skorupski w dalszym ciągu przysyłał do Sosnowskiej listy, prosząc o niezrywanie znajomości. W ub. niedzielę Sosnowska w jednym z dzienników dała ogłoszenie, że poszukuje posady ekspedjentki Skorupski, przeczytawszy ogłoszenie, wysłał chłopca z listem do Sosnowskiej, prosząc, aby w poniedziałek o godz. 8 rano przyszła w sprawie objęcia posady w magazynie mód Bielawskiej (Krucza 31). Gdy Sosnowska wyszła z magazynu, gdzie dowiedziała się, że żadna posada nie wakuje, zaczajony na rogu ul. Wspólnej i Kruczej Skorupski zaczął strzelać. Mordercę karetką więzienną przewieziono do urzędu śledczego.

Należy zaznaczyć, że Skorupski jest garbaty.

Przy pracy

W fabryce przy ul. Burakowskiej 9 został porwany przez pas transmisyjny 25-letni Mirosław Świtek, szlifierz (Sochaczewska 41). Doznał on potłuczenia lewej ręki i klatki piersiowej. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

Krwawy napad

Przy ul. Puławskiej 76 został napadnięty 55-letni Karol Muszyński, właściciel tegoż domu. Napastnik zadał M. nożem 3 rany kłute pleców, karku i prawej dłoni. Gdy w obronie ojca stanął syn, 21-letni Zenon, usiłując napastnikowi wyrwać nóż, zranił się w palce lewej ręki. Sprawca zbiegł. Rannych, ojca i syna, opatrzyło Pogotowie i pozostawiło na miejscu.

Sprostowanie urzędowe

W związku z ukazaniem się w Nr. 259 czasopisma „Robotnik" z dnia 19 sierpnia 1936 r. artykułu pod tytułem „Proces o zajścia w Gdyni — Ostatni dzień procesu" na zasadzie art. 21 dekretu z dnia 17 lutego 1919 r. w przedmiocie tymcz. przep. prasowych proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Robotnik" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że „Na parę minut przed 9-tą zajeżdża karetka więzienna z Wejherowa. Tłum, zebrany przed gmachem sądu pozdrawia oskarżonych podniesieniem pięści. Gromkie „Wolność" przerywa powietrze, policja rozprasza tłum przy pomocy pałek gumowych". Natomiast prawdą jest, że tak w pierwszym, jak i drugim dniu rozprawy przed gmachem Sądu Okręgowego w Gdyni tłumu żadnego nie było — było zaledwie około 10 osób z rodzin oskarżonych, że nikt słowem „wolność" ani też podniesieniem pięści do góry oskarżonych nie witał i że Policja nikogo pałkami gumowemi nie rozpędzała — w chwili przyjazdu karetki przed gmach Sądu na miejscu znajdowało się 2 policjantów, którzy asystowali przy przeprowadzeniu oskarżonych do sądu.

Komisarz Rządu
mgr. pr. Fr. Sokół

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MARYMONT ŻOLIBORZ PPS. w Warszawie organizuje w dniu 1 września br. o g. 7 wiecz. w lokalu kina „Świat" ul. Sienna

Uroczystą Akademję

w związku z obchodem 30-stolecia „Krwawej Środy". W programie przemówienia tow. tow. Próchnika i Czapińskiego oraz część artystyczna.

T. U. R.

Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Zarządu Warsz. Oddziału TUR. się nie odbędzie. O następnym terminie, jak również o terminie przedzjazdowego walnego zebrania członków oddziału nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Ruch Zawodowy

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW SZEWCKICH.

Dziś, 1 września o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Związku Rob. Przem. Skórz. ul. Leszno 23 odbędzie się Zebranie Robotników Szewckich.

Na porządkui dziennym Sprawa Umowy i Cennika dla sekcji

W dniu 28 b. m. zmarła w wieku 72 lat matka tow. J. Nowackiej — długoletniej pracownicy naszego Związku.

Zmarła była sympatyczką ruchu socjalistycznego, biorąc czynny udział w okresie walk rewolucyjnych roku 1905.

Tow. J. Nowackiej wyrażamy głębokie współczucie.

Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spożywcz. w Polsce.

* *
*

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 1.IX o godz. 14 z kościoła św. Aleksandra.

Kącik radiowy

Koncert rozrywkowy z Wystawy Radjowej

Wśród koncertów radjowych, jakie codzienie odbywać się będą na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie (Puławska 2-a) do gustu radjosłuchaczy przypadnie bezwątpienia koncert o charakterze rozrywkowym dnia 1.IX o godz. 19.00. Grać będzie bowiem doskonała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, udział zaś przyrzekli znani i wybitni artyści: śpiewaczka Helena Lipowska, która liczne laury zbierała tego roku zagranicą, śpiewak Antoni Gołębiowski, który powrócił do kraju po wielu zagranicznych sukcesach, skrzypek Kazimierz Blaschke i jako akompanjator prof. L. Urstein.

Program tego koncertu, jakkolwiek popularny i bardzo przystępny składać się będzie z utworów wysoce wartościowych.

„O śpiewaczych zdolnościach ptaków"

Dn. 1.IX o godz. 17.50 Polskie Radjo nada feljeton p. t. „O śpiewaczych zdolnościach ptaków" w opracowaniu Bronisława Romaniszyna. Autor przeprowadzi analizę muzyczną kunsztu śpiewaczego skrzydlatych śpiewaków, a feljeton swój ilustrować będzie muzyką. Feljeton ten wzbudzi zainteresowanie wśród licznego grona miłośników leśnych koncertów.

OGŁOSZENIA DROBNE

BIŻUTERJĘ, brylanty. **KWITY** lombardowe kupuje, płaci wysokie ceny. Hefen, Miodowa **2**

TAPCZANY meblowe 40— otomany 60. — Kozetki 20—. Tamka 32, front.

Potrzebne kucharki, pokojówki, służące z dobremi świadectwami. Pośrednictwo bezpłatnie. Biuro Funduszu Pracy, Oddziały Służby Domowej: Ciepła 21, tel. 2-53-27 i Mokotowska 50, tel. 9-61-44.

Oszczędzaj... ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA! Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!



SPORZĄDZ. pg. PAT. AMER. №1959701

W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

Oszukańcza gra

Na ul. Polnej przy pl. wyścigowym, w czasie gry „w oczko", został ograny na 69 zł. Władysław Majchrzak (Jagiellońska 19-21), ślusarz. Zorjentowawszy się, że karty są znaczone, Majchrzak wezwał policjanta, który aresztował karciarza i przeprowadził do komis. Tam okazało się, że jest to Stefan Krysik (Jagiellońska 19-21). Pieniędzy przy Krysiku nie znaleziono.

Katastrofa taksówki

Ul. Złotą w stronę ul. Żelaznej jechała taksówka Nr. 1371. W chwli, gdy taksówka skręcała na ul. Sosnową, zajechała dorożka konna nr. 1731, powożona przez Stanisława Ziemińskiego (Łucka 29). Kierowca, chcąc uniknąć starcia, skręcił gwałtownie, wskutek czego taksówka wywróciła się do góry kołami. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności trzej pasażerowie doznali tylko lekkich potłuczeń, kierowca zaś — poranienia dłoni. Policjant, przy pomocy przechodniów, wydobył ich z rozbitego auta.

Rozbity wóz sprowadzono na podwórze VIII komis., gdzie również zatrzymano kierowcę taksówki, który nie posiadał prawa jazdy, ani dowodu osobistego. Podał się za Zygmunta Kalbarczyka (Ogrodowa 34). Taksówka należy do Walentego Barańskiego (Krochmalna 44).

Nieostrożność z bronią

Jeden z lokatorów przy ul. Radzymińskiej 135 wystrzelił z rewolweru, trafiając w prawy pośladek sąsiada, 25-l. Witolda Sobonia, tokarza. Ranny zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Róża" wg. Żeromskiego.
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
ATLANTIC: „Pasteur" z P. Munim.
ANTINEA: „Zaledwie wczoraj" i „Szpieg w masce".
AKRON: „Bitwa pod Czuszimą" i „Spełnione sny".
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś".
AS: „Szanghaj".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
CAPITOL: „Mały lord Fauntleroy".

CAPITOL Pocz. o 4-ej w niedz. i św. o 12
Najcudowniejszy film sezonu
MAŁY LORD FAUNTLEROY
W roli gł. FREDDIE BARTOLOMEW

CASINO: „Magnolja".

CASINO Nowy Swiat 50 p. 6, 8, 10
OTWARCIE SEZONU
Największy film prod. Uniwersal Pict. Corp. p. t.
„MAGNOLJA"
W rol. główn. urocza IRENA DUNNE, ALLAN JONES, PAUL ROBESON

COLOSSEUM MAŁE: „Jaśnie pan
CORSO: „Biała parada" i rewja.
CZARY: „Generał Sutter".
ELITE: „Droga bez powrotu".
FAMA: „Mały marynarz".
FILHARMONJA: „Śmiertelny skok"
FLORIDA: „Kapryśna Marjetka" i „Król Broadwayu".
FORUM: „Peter Ibbettson" i „Wesoły Donżuan".
EUROPA: „Błękitna parada".
HELIOS: „Przygody pechowca" i „Człowiek wilk".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".

HOLLYWOOD
Pocz. w dni pow. 6, 8, 10
„ „ niedz. i święta 4, 6, 8, 10
Czarująca komedja
Olśniewająca wystawa
Upajające melodje
MIŁOŚC w MASCE
W roli gł. **LIANA HAID**

ITALIA: „Za chwilę szczęścia".
KOMETA: „Hrabina Marica" i rewja.

Kino-Teatr **KOMETA**
ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51.
Hrabina Marica
GŁOŚNA OPERETKA FILMOWA kompozytora E. KALMANA
w głównych rolach Dorotha Wieck, Ernest Verebes, Szohe Szakall, Hubert Marischka.
REWJA

LOS: „Anna Poks".
MASKA: „Noc weselna" i „Paryskie szaleństwa".
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
ITALJA: „Czarne róże" i dodatki.
MUCHA: „Papryka" i „Dzielny chłopiec".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Mały król".
MIEJSKI: „Porwano kobietę".

KINO MIEJSKIE
Początek seansów godz. 6 — 8 — 10
„PORWANO KOBIETĘ"
Ceny miejsc: Parter od 75 gr. Piętro od 50 gr. Urzędnicze 50 gr. I miejsca

MARS: „Anna Karenina" i dod. kol.
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
OKO PRASKIE: „Mleczna drooga" i rewja.
PAN: „Sztandar" (La Bandera).

PAN p. 4. W niedz. i święta pocz. o 12
ANNABELLA Jean GABIN
w potężnym filmie z życia Hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej p. t.
Sztandar
wg. powieści Pierra Bilana
„LA BANDERA"

PETIT TRIANON: „Pieniądz" i „Ewa".
POPULARNY: „Księżniczka czardasza" i rewja.
PROMIEŃ: „Ułani, ułani chłopcy malowani" i „Za krzywdę brata".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Jaśnie pan szofer".
RIALTO: „Mały buntownik".
RIVIERA: „Nadja" i „Kocha, lubi, szanuje".
RENA, Długa 9: „Pat i Pataachon w cyrku Sarana" i „Buster Keaton".
ROXY: „Anna Karenina".
SFINKS: „Roberta".
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".
STYLOWY: „Robin Hood z Eldorado".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORENTO: „Niewidzialny promień"
TON: „Miłość dla początkujących" i „Pod palącem niebem Argentyny".
UCIECHA: „Upiór na sprzedaż" Reue Claira.
UNJA: „Niedokończona symfonja". i „ABC miłości".
KINO - VARIETE (Gmach Cyrku): „Pilnuj swego męża" i „Rapsodja Bałtyku".

KINO VARIÉTÉ p. 4 p. p.
(Gmach Cyrku) Ordynacka 1
WIELKI PODWÓJNY Program
Pilnuj swego męża
z Walacce Beery i Marie Dressler
RAPSODJA BAŁTYKU
M. BOGDA — BRODZISZ — SIELAŃSKI
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE
Ceny od **54 gr.**

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Warecka